

# **I Poznacie, że Ja jestem Jahwe**

**Życie w czasach odkupienia**

by Bill Cloud

*tłumaczenie Bogusław Kluz*

Cześć wszystkim. Jestem Bill Cloud i chcę was zaprosić na to szczególne nauczanie, które nazwaliśmy »I POZNACIE – Życie w czasach odkupienia.« Myślą przewodnią będzie „Poznawanie Stwórcy lepiej niż kiedykolwiek przedtem”. Pozwólcie, że ją nieco wyjaśnię.

Przez wiele lat wiedziałem o Bogu; wiedziałem o Nim z opowiadanych mi historii. Z historii, jakie czytałem, jakie opowiadali rodzice, co inni mi mówili, czego mnie uczyli na szkółkach niedzielnych itd., itd. I wierzę, że miałem wtedy jakąś relację z Bogiem, ale żyję teraz w miejscu, w którym, jak wierzę – mówię tu o sobie, choć podejrzewam, że inni, oglądający to, mogą czuć się podobnie – że żyję w takim czasie i miejscu (zresztą my wszyscy), gdzie nasze poznawanie Go wzrasta, i wydaje się, że przechodzimy z wiedzy o Nim do prawdziwego poznawania Go. I wierzę, że ponieważ żyjemy w czasach odkupienia, że ma to wiele z tym wspólnego.

Prawdę mówiąc, wierzę, że mamy pewien poziom zrozumienia Boga i poznania Go, jakie mogą się wydarzyć, jeśli żyjemy w czasach odkupienia. Będziemy to rozwijać przez następne kilka minut tego nauczania. I aby zacząć, udajmy się do Ewangelii Jana i podłóżmy trochę fundamentu, przeczytajmy słowa Mesjasza. Czytamy to z Jana 17:1-3. *To powiedziawszy, Jaszua podniósł swoje oczy ku niebu i rzekł: Ojczy, nadeszła godzina. Uwielbij swego Syna, aby też twój Syn uwielbił ciebie; Jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał życie wieczne tym wszystkim, których mu dałeś.* Następny werset jest tym, na jakim chcemy się skupić. *A to jest życie wieczne, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i tego, którego posłałeś, Jaszua, Mesjasza.*

Zaczynając, pozwólcie, że podkreślę to, co Jaszua właśnie powiedział. Że definicją życia wiecznego jest poznanie jedyne, prawdziwego Boga i poznanie Jaszua, Mesjasza, którego posłał jedyne, prawdziwy Bóg. Jeśli więc nie znam Go, jeśli nie znam Go prawdziwie, bardziej niż tylko wiedza o Nim, to pytanie brzmi: czy faktycznie mam życie wieczne? I jeżeli nie znam prawdziwie Jaszua i nie znam Go blisko, bardziej niż sama wiedza o Nim, to czy mam życie wieczne? Wierzę, że to jest bardzo ważne miejsce do rozpoczęcia, gdyż wszyscy chcemy mieć życie wieczne. Jeśli chcemy więc zakosztować życia wiecznego, to ważne jest, byśmy prawdziwie znali Boga oraz znali Mesjasza, Jaszua.

Nieco później w tym samym rozdziale, wersecie 25, Jaszua mówi: *Ojczy sprawiedliwy, świat ciebie nie poznał, ale ja cię poznałem i oni poznali, że ty mnie posłałeś.* Ja dostrzegam w tym, że poprzez poznanie Mesjasza, my poznajemy tak Ojca. Pozwólcie, że podzielę się taką myślą. Jest wielu ludzi, którzy poświęcają czas na studiowanie Boga. Tak na marginesie, teologia oznacza studiowanie Boga. Ale czasami ta teologia powstrzymuje nas przed prawdziwym znaniem Boga. Prawdę mówiąc, Mesjasz poniekąd odniósł się do tego, gdy powiedział pewnym ludziom: wasze tradycje uczyniły Boże Słowo bezsilnym. Innymi słowy, ludzkie tradycje, co mógłbym rozszerzyć czasami o naszą teologię, nasze studiowanie Boga, gdyż to, co wiemy o Bogu może czasami czynić bezsilnym Boże Słowo. Ponieważ poświęcamy więcej uwagi na to, co wiemy 'tutaj' (w głowie), a to czasami sprawia, że zaniedbujemy to, co powinno być w naszych sercach. Tak więc ważne jest, byśmy znali Mesjasza. Bo On prawdziwie zna Ojca. On ukazuje, przedstawia i manifestuje wolę Ojca. I robił to, wciąż robi, poprzez Swoje czyny. Zwłaszcza w fakcie, że On ochoczo położył Swe życie ze względu na nas, dla innych. On nie pozwolił nikomu zabrać Swego życia. On powiedział: ja go kładę, ja mam moc go położyć i ja mam moc go ponownie przywrócić. I czyniąc to, pokazuje, jaka jest wola Ojca. Pokazuje także, kim jest Ojciec w tym, że Bóg tak umiłował świat... itd.

Tak więc zaczynając raz jeszcze, chcę powiedzieć, że w przeszłych czasach wiedzieliśmy o Bogu. Nie neguję, że nie mieliśmy relacji z Bogiem. Mówię tylko, że być może żyjemy w takim wieku, w takich czasach – czasach odkupienia – kiedy nasze zrozumienie Boga, nasze poznanie Boga, musi pójść poza to, co doświadczyliśmy w przeszłych czasach. Jeśli stopień relacji z Nim był wystarczający, by nas doprowadzić do tego miejsca, to przechodzimy teraz, że tak powiem, na niezbadane wody, gdy chodzi o to, co dzieje się na świecie, to może się okazać, że ten poziom relacji, jaki nas do tej pory zadowalał, może – może – być niewystarczający, by przeprowadzić nas przez to, co będzie się działo w nadchodzących dniach, tygodniach, miesiącach i latach. Zwłaszcza jeśli wierzymy, iż żyjemy w czasach odkupienia. Za chwilę przejdziemy do tego, skąd wiemy, że żyjemy w czasach odkupienia, ale wracamy do mojej myśli. Jeśli doszliśmy do takiego miejsca,

kiedy wymagane jest, byśmy znali Go o wiele bardziej, niż do tej pory, i przechodzimy z pozycji wiedzy o Nim, do prawdziwego poznania Go, to będzie nam to ukazywane poprzez Mesjasza.

Musimy więc faktycznie znać Mesjasza, jeśli chcemy poznać Ojca. Samo cytowanie wersetów, znajomość hebrajskiego, albo znajomość tego, co powiedział jakiś rabin na dany temat, i wszystkie te cudowne, wspaniałe rzeczy, niekoniecznie muszą przekładać się na prawdziwą znajomość Go. To może oznaczać tylko wiedzę o Nim. Czyli jeszcze raz, Mesjasz powiedział, że świat Ciebie nie poznał. Kiedy myślimy o świecie, to wiem, że myślimy o świeckich ludziach, o bezbożnych ludziach. Ale czasami, hm, okazuje się, że świat wkradł się do ciała i wpływa na to ciało. A świat nie poznał Ojca, ale On mówi, Ja poznałem Ciebie. I dodaje, a także ci, których Mi dałeś. Zdaję sobie sprawę, że mówił On tam głównie o tych dwunastu, z których jeden był diabłem. O tych dwunastu uczniach, którzy chodzili z Nim przez te wszystkie lata. Lecz dodałbym, że to dotyczy także ciebie i mnie. Tak więc to poprzez Mesjasza poznajemy Ojca.

Udamy się teraz do Mateusza 11. Przeczytamy tu sobie kolejny ważny urywek Pisma. Wiem, że to czytaliście, ale posłuchajcie, co Mesjasz mówi w Mat 11:27. *Wszystko zostało mi dane od mego Ojca i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.* Nie da się tego powiedzieć prościej. On mówi, że NIKT nie zna Ojca, jedynie Syn. I że jeśli znasz Syna, prawdziwie Go znasz, to Syn objawi ci Ojca. To mówi mi, że pomimo faktu, iż lubię studiować Słowo i zachęcam do studiowania Słowa, lubię studiować proroctwa, hebrajski i tego typu rzeczy, to jednak, jeśli nie jesteśmy ostrożni, ta gonitwa za wiedzą, może nas odciągnąć od Syna. I to pragnienie wiedzy, jeśli odwiedzie nas od Syna, to może nas również odwieść od prawdziwego poznania Ojca. Bo jeśli potraktujemy słowa Jaszua jako fakt, to mówi On, że to On jest tym, kto objawia Ojca tym, którym chce to objawić.

Kolejny bardzo ważny i znany werset znajduje się w Mateuszu 7. Zaczyna się od wersetu 19, w którym mówi On: *Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień. Tak więc po ich owocach poznacie ich.* Zatem ludzi poznajemy po owocach, jakie wydają. Niekoniecznie po słowach, lecz po czynach. Jakie jest ich życie, postawa, usposobienie, ich podejście itd. Od wersetu 21 tak mówi dalej. *Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto wypełnia wolę mego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i w twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów, i w twoim imieniu nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im oświadczę: Nigdy was nie znałem. Odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość (bezprawie).* Niektórzy z was mogą wiedzieć, że greckim słowem jest tam 'anomia'. Greckie 'anomia' jest odpowiednikiem hebrajskiego 'tora'. Czyli anomia oznacza 'bez Tory'. Czyli nieprawość to 'bez Tory', bez Bożych instrukcji do życia. Co jest trochę dziwne, gdy spojrzymy, że twierdzą oni, iż prorokowali w imieniu Jaszua, wyganiaли demony w imieniu Jaszua, i czynili wiele wspaniałych cudów w Jego imieniu. A jednak On mówi: nie znam was. Nigdy was nie znałem. Czyli jeszcze raz, to mówi nam, że możemy wiedzieć o Nim, czynić rzeczy odnoszące się do Niego, a jednak wciąż jest możliwe, nigdy Go nie znać. Dlatego chcemy omówić ten temat: I poznacie. A dokładnie: I poznacie, że Ja jestem Panem.

W tym nauczaniu będziemy chcieli się podzielić paroma przykładami z Pisma. Stwórca w całym Piśmie stale powtarza Swojemu ludowi: i poznacie, że ja jestem Pan. Zwłaszcza gdy uczynię to albo taki cud lub taki znak, gdy zobaczycie to, wtedy poznacie, że ja jestem Panem. A tak przy okazji, dodaje również, że i narody poznają, że ja jestem Panem. Ale wracając do punktu z Mateusza 7, są ludzie, którzy sądzą, że Go znają, ale On mówi, że On ich nie zna. Jak tragiczną rzeczą jest, wierzyć i sądzić, że Go znasz, bo robisz to a to, bo studiujesz to, albo nie mówisz tego lub nie robisz tego, i na końcu się dowiedzieć, że tak naprawdę Mnie nie znałeś. Jak to jest, że mówi o nich, iż są bez Tory. Bo to by sugerowało, że jeśli wykonujesz Jego instrukcje i przestrzegasz Jego przykazań, to Go znasz. Prawda. To skłania nas do wniosku, że może czyniąc rzeczy, jakie Bóg chce, i nie czyniąc, jakich Bóg nie chce, ważne jest, byśmy uchwycili się – jak to nazwał Jaszua – ważniejszych rzeczy Tory. Powiedział On pewnym ludziom, dajecie dziesięcinę z mięty, anyżu i kopru – tak przy okazji, mówi, że powinniście to robić – ale czyniąc to, nie pomijajcie ważniejszych rzeczy w Torze, jak miłosierdzie, sprawiedliwość, wiara – tych

niewidocznych rzeczy, jakich nikt nie widzi. To są cięższe rzeczy. Hebrajskim odpowiednikiem byłoby 'kavod'. Kavod oznacza ciężki, ale jest to także hebrajskie słowo na chwałę. Zatem te chwalebniejsze rzeczy z Tory to niekoniecznie są te, jakie widzą ludzie, lecz te, jakich ludzie nie widzą – a Bóg widzi. Miłosierdzie, sprawiedliwość, wiara – te niewidzialne rzeczy. Chodzi mi o to, że w naszym dążeniu do przestrzegania Bożych przykazań, upewnijmy się, iż rozumiemy, że tu chodzi o znajomość z Nim, nie wiedzę o Nim. By znać Jego serce. Gdyż jeśli podążamy według Jego instrukcji i nie widzimy w tym Jego serca, i jeśli, jako Jego ludzie, nie ukazujemy i nie odzwierciedlamy innym Jego serca, to może się okazać, że nie jesteśmy lepsi od tych, którzy prorokowali w Jego imieniu i którzy wyrzucali demony w Jego imieniu, i czynili te wszystkie wielkie rzeczy w Jego imieniu – lecz niestety nigdy Go nie znaleźliśmy. Nigdy nie złączyliśmy swego serca z Jego sercem.

To wiedzie nas do Księgi Wyjścia 34, gdzie widzimy, jak Stwórca, tak naprawdę, przedstawia się Mojżeszowi. Otwórzmy 2 Mojż. 34. Dzieje się to oczywiście po incydencie ze złotym cielcem, kiedy to ludzie popełnili wielki grzech. Zaczynamy czytać z 2 Mojż. 34:5-8, gdzie mamy: *I Jahwe zstąpił w obłoku, stanął tam z nim, i wypowiedział imię Jahwe. Wtedy przechodził Jahwe przed nim (Mojżeszem) i wołał: Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu, a bogaty w miłosierdzie i prawdę; Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, przebaczący nieprawość, przestępstwo i grzech, lecz nieusprawiedliwiający winnego, nawiedzający nieprawość ojców na synach i na synach ich synów do trzeciego i czwartego pokolenia. Mojżesz więc spiesznie pochylił się do ziemi i oddał pokłon.* Oto dlaczego chciałem to przeczytać. Wiemy, zgodnie z Jego własną deklaracją, gdzie Pan mówi, że On nie ignoruje ani nie oczyszcza winnego. Że nawiedza nieprawość ojców na synach i na synach ich synów do trzeciego i czwartego pokolenia. Ok? Lecz mamy też powiedziane, że okazuje łaskę tym, którzy Go miłują i przestrzegają Jego przykazań, do tysięcznego pokolenia. W innym nauczaniu wyjaśniliśmy, że gdy weźmiemy trzy lub cztery pokolenia i porównamy je z tysiącem pokoleń – jeśli umieścimy to na odrębnych szalach wagi, wagi sprawiedliwości (jak to nazwaliśmy), to zdecydowanie przeważa ona w stronę tego, że jest On miłosierny, że jest łaskawy, nieskory do gniewu, że jest bogaty w dobroć i prawdę, zachowuje miłosierdzie nad tysiącami, przebacza nieprawość, przestępstwo i grzech. Innymi słowy, On jest bardziej skory do przebaczenia grzechu niż do osądzenia grzechu. On nie cofa się przed osądzeniem grzechu, gdy to konieczne, ale wolałby mieć raczej możliwość do przebaczenia ludziom ich grzechu, do okazania łaski, niegniewania się i miłosierdzia. Swoimi własnymi ustami Stwórca przedstawia się Mojżeszowi i nam, jako miłosierny, współczujący i nieskory do gniewu. Innymi słowy, jeśli naprawdę Go znamy, kim On jest, jaki jest – to powinniśmy to odzwierciedlać.

Z tego, co widzimy w Piśmie, nie wystarczy wiedzieć o Nim, zacytować to, być w stanie powiedzieć, że oni robili to tak. To jest dobre i jest to potrzebne, ale jeśli słyszycie, co wam mówię – i mam nadzieję, że macie otwarte duchowe uszy na moje przesłanie – że możemy czynić i mówić te wszystkie rzeczy, ale jeśli nigdy tak naprawdę nie ukazaliśmy Jego miłosierdzia, Jego wyczekiwania, Jego łaski, Jego współczucia, Jego pragnienia do przebaczenia nam, byśmy i my mogli iść i przebaczać innym, to można by powiedzieć, że tak naprawdę nigdy Go nie znaleźliśmy. A ponieważ wypowiada On to do Mojżesza, wywołuje to u mnie następujące pytanie. Czy oni – to jest tamto pokolenie Mojżesza, Aarona, którzy opuścili Egipt – jak dobrze oni Go znali? Moglibyśmy powiedzieć, że indywidualnie Mojżesz znał Go dość dobrze. Bóg rozmawiał z nim twarzą w twarz, jak człowiek rozmawia z przyjacielem. Są i inni, którzy znali Go dobrze, ale ci, którzy wyszli z Egiptu, ilu tak naprawdę weszło do Ziemi? Stąd to pojawiające się pytanie: ilu z nich tak naprawdę znało Go?

Mając to na uwadze, udamy się do Ezechiela 20. W porównaniu z tym, co czytaliśmy w Księdze Wyjścia, udamy się do przyszłości od pokolenia Mojżesza. Udajemy się więc do Ezechiela 20, gdzie przeczytam dość istotny fragment. Będzie tego trochę, więc zostańcie ze mną przez ten czas. W Ezechielu 20 lud Judy znajduje się w niewoli babilońskiej. Ezechiel jest tam z nimi w niewoli i tak mówi w wersecie 1: *W siódmym roku, w piątym miesiącu, dziesiątego dnia tego miesiąca, przyszli niektórzy spośród starszych Izraela, aby radzić się Jahwe, i usiedli przede mną.* Czyli chcieli zadać Bogu pytanie, przychodząc do proroka Ezechiela. *Wtedy doszło do mnie słowo*

*Jahwe mówiące: Synu człowieczy, przemów do starszych Izraela i powiedz im: Tak mówi Pan Jahwe: Czy przychodzicie, aby się mnie radzić? Jak żyję, nie pozwolę wam radzić się mnie, mówi Pan Jahwe; Czy będziesz ich sądził, synu człowieczy, czy będziesz ich sądził? Uświadom im obrzydliwości ich ojców. Powiedz im: Tak mówi Pan Jahwe: W dniu, kiedy wybrałem Izraela i podniosłem rękę ku potomstwu domu Jakuba, Podkreślam następujące słowa. **i dałem się im poznać w ziemi Egiptu, kiedy podniosłem rękę ku nim, mówiąc: ja jestem Jahwe, waszym Bogiem.***

Zatrzymajmy się tutaj. Zwraca się On do starszych Izraela poprzez proroka Ezechiela, przypominając im, co się stało, gdy lud Izraela wciąż był w Egipcie, jeszcze przed wyjściem z Egiptu. I mówi tak: i dałem się im poznać w ziemi Egiptu, Powiedział: ja jestem Jahwe, waszym Bogiem. Zawsze miałem takie pytanie. Można by przypuszczać, że synowie Jakuba, którzy znaleźli się w Egipcie, znali Boga. Z całą pewnością wiedzieli o Nim. Jednak On wydaje się sugerować, że tak naprawdę Go nie znali, bo jeśli faktycznie Go znali, czemu miałyby mówić: i dałem im się poznać? Dlaczego musiał im przypominać, że to ja jestem Jahwe, wasz Bóg? Mógłbym więc powiedzieć, że w rzeczywistości wielu z nich wiedziało o Nim, ale Go nie znało. Bo jeśli by Go znali, to nie musiałyby mówić tego – czytamy od wersetu 6 – *Tego dnia podniosłem ku nim swoją rękę, że wyprowadzę ich z ziemi Egiptu do ziemi, którą im wyszukałem, opływającej mlekiem i miodem, która jest ozdobą wszystkich ziem. I powiedziałem im – posłuchajcie tego – Niech każdy z was porzuci obrzydliwości sprzed swych oczu, a nie kalajcie się bożkami Egiptu. Ja jestem Jahwe, waszym Bogiem.* Ok, oto moja myśl. Jeśli by Go naprawdę znali, to po pierwsze, On nie musiałby dawać się im poznać. Po drugie, jeśli by Go naprawdę znali, to nie musiałyby im polecać, by usunęli sprzed swoich oczu obrzydliwości. Nie kalajcie się bożkami Egiptu. Nie musiałyby tego mówić, gdyby tego nie robili. Najwyraźniej życie w Egipcie przez ten czas, otworzyło w pewnym momencie drzwi, by to Egipt zamieszkał w nich. Lub można to ująć w ten sposób, jak to mówiłem wcześniej. Czasami świat, który nie poznał Ojca, wkrada się do ciała i zaczyna mieć wpływ na to ciało. I może skończyć się to tym, że ciało będzie mówić, prorokowaliśmy w Twoim imieniu, wyrzucaliśmy demony w Twoim imieniu, czynili wielkie cuda w Twoim imieniu, a usłyszą, jak mówi: nigdy was nie znałem. Mam nadzieję, że rozumiecie, o co mi chodzi.

Jeszcze raz, On nie musi im mówić, by się pozbyli bożków Egiptu, chyba że mają bożków Egiptu. Wydaje mi się, że historia ze złotym cielcem tym bardziej to potwierdza. Gdyż jestem zdania, że synowie Izraela nie tylko czcili egipskiego bożka w tym incydencie ze złotym cielcem pod Górą Synaj, ale że wzięli tego egipskiego bożka i przedstawiali nim Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba. Mieszali święte i nieświęte, jeśli wolicie. Rezultat, w każdym razie, jest taki sam. Bo jeśli by Go naprawdę znali, to wzięliby Jego i Jego Słowa do serca, gdy powiedział: *Ja jestem Jahwe, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu niewoli. Nie będziesz miał innych bogów przede mną. Żadnego rzeźbionego posągu ani żadnej podobizny czegokolwiek, co jest w górze na niebie, co jest nisko na ziemi (np. cielca) ani co jest w wodach pod ziemią.* A oni przecież powiedzieli: cokolwiek Pan powie, posłuchamy tego i uczynimy. Ale to nie było w ich sercu. Mieli konflikt. Wiedzieli o Bogu, ale mieli też te rzeczy związane z Egiptem, jakie się ich trzymały i jakich oni się trzymali. To wszystko mówi nam, że Boży ludzie, dzieci Izraela, żyjące w Egipcie, miały też w sobie żyjący Egipt. Tak więc wiedzieli o Bogu, lecz jak dobrze Go znali? Widocznie niezbyt dobrze, gdyż musiał im powiedzieć: dałem się wam poznać, ja jestem Jahwe, waszym Bogiem, usuńcie obrzydliwości, pozbadźcie się bożków Egiptu, gdyż to ja, Jahwe, jestem waszym Bogiem.

Wróćmy znowu do Ezechiela 20 i zacznijmy czytać od wersetu 8. *Ale buntowali się i nie chcieli mnie słuchać: żaden z nich nie odrzucił obrzydliwości sprzed swych oczu ani nie opuścił bożków Egiptu. Wtedy powiedziałem: Wyleję na nich (na dzieci Izraela) swój gniew, aby dopełnić na nich mojej zapalczywości (gdzie?) w środku ziemi Egiptu.* Czyli gdy byli w Egipcie. Powiedział, że wtedy wyleje na nich swój gniew. Nie mówił tu o Egipcjanach, lecz o swoim własnym ludzie. Oto dlaczego to zrobił. Werset 9. *Działalem ze względu na moje imię, aby nie było zbezczeszczone na oczach tych narodów, wśród których byli i przed których oczami dałem się im poznać, wyprowadzając ich z ziemi Egiptu.* Oto co staram się wam tu powiedzieć. Boży lud wiedział o Nim, ale tak naprawdę Go nie znali.

Czemu to ważne dla ciebie i dla mnie, by to zrozumieć, by to przyjąć? Dlatego, że jeśli chcesz zrozumieć, co się dzieje na końcu, musisz zrozumieć, co dzieje się lub co stało się na początku. Mówiliśmy o tym wiele razy. Izajasz 46, Eklezjastów 3 dają nam tego przykłady. Tak więc możemy zrozumieć, co się dzieje, a ważniejsze, co Bóg czyni dziś na ziemi, *Bo doprawdy, Pan, Jahwe nic nie czyni, jeśli nie objawi swojej tajemnicy swym sługom, prorokom.* Czyli rozumiemy to, co dziś Bóg czyni na świecie przez rozumienie tego, co już było. Mówiąc w skrócie, wierzę, że Bóg ustanawia w Swoim Słowie wzorce, które mają dziś mówić do ciebie i do mnie. Prawdę mówiąc, sparafrazuje to, co mówi Paweł w 1 Koryntian 10, gdzie wymienia on te wszystkie rzeczy, jakie przydarzyły się synom Izraela po wyjściu z Egiptu. Jak jedli ten sam pokarm, pili ten sam napój, pili ze skały, którą był Mesjasz. Potem opisuje konsekwencje, jakie ich spotkały za ich nieczystość seksualną. Kusili Mesjasza swą niewiarą, skarżyli się, utyskiwali, narzekali. Po czym mówi coś takiego: A to wszystko zostało napisane dla przykładu dla nas, których dosięgnął kres czasów. Innymi słowy, jest to wzorzec i mamy uważać na ten wzorzec, bo widzicie – mówi dalej – Tak więc kto myśli, że stoi, niech uważa, niech uważa na te rzeczy, aby nie upadł. W to teraz, panie i panowie, wejdzimy, gdyż chcemy zrozumieć ten ustanowiony wzorzec, byśmy mogli zrozumieć, gdzie jesteśmy. Ale zrobimy tu przerwę i będziemy kontynuować w kolejnym programie.

## część 2

Witam wszystkich. Omawiamy temat »I poznać... Życie w czasach odkupienia.«

W poprzednim odcinku czytaliśmy z Ezechiela 20, gdzie Bóg powiedział synom Izraela, którzy żyli w niewoli egipskiej, że dałem się wam poznać. Że powiedziałem wam, byście porzucili obrzydliwości, jakie były przed waszymi oczami. Ostatni odcinek zakończyliśmy na tym, jak Bóg powiedział, że wyleje Swoją gniew na tych, którzy Mu się zbuntowali. I wylał On swój gniew na nich pośród ziemi Egiptu. To ustanawia nam następujący wzorzec. To, co dzieje się dzisiaj, rozumiemy na podstawie tego, co już było. W 1 Kor 10 Paweł mówi nam, że te rzeczy, jakie przydarzyły się temu pokoleniu – i wymienia to pokolenie, pokolenie wyjścia – że to, co im się przydarzyło, było dla nas przykładem, pożytkiem, byśmy – i to są moje słowa – nie powtarzali błędów i nie powtarzali pomyłek tych, którzy wtedy żyli. Dodaje, że ci, którzy żyją pod koniec wieku, powinni zważać na te rzeczy, by sądząc, że stoją, nie upadli.

Przechodzimy teraz trochę do tematu, o jakim czytamy, i na jaki mamy patrzeć. Tym tematem jest idea poznania Boga, a nie wiedzy o Nim. To doprowadzi nas do zrozumienia, co się dzieje i skąd wiemy, że żyjemy w czasach odkupienia. A także, co te dwie rzeczy mają ze sobą wspólnego. Kontynuując rozważania, czytamy dalej Ezechiela 20. Jeśli przeczytacie cały rozdział, zobaczycie, że Bóg ciągle mówi Swojemu ludowi, jeśli zrobicie, co wam mówię, jeśli wytrwacie w przymierzu i wykonacie, co macie wykonać, co tak na marginesie wiąże się z poznaniem Jego serca, jeśli to zrobicie, będziecie żyć. Lecz ciągle – mówi – mój lud buntował się przeciwko Mnie. Tak było w Egipcie, tak było na pustkowiu. Zwróciłem się do waszych dzieci i wołałem, by one tak czyniły. Ale robiły to samo i buntowały się.

To wiedzie nas do Ezechiela 20:31. Zwraca się tu do starszych Izraela, którzy przyszli się Go pytać. Wersety 31-33. *Gdy składacie swoje ofiary i przeprowadzacie swoich synów przez ogień, to kalacie się wszystkimi waszymi bożkami aż do dziś. Czy mam pozwolić wam radzić się u mnie, domu Izraela? Jak żyję, mówi Pan Jahwe, nie pozwolę wam się radzić u mnie. A to, co wam na myśl przychodzi - teraz wyjawia nam, o co przyszli się Go pytać – A to, co wam na myśl przychodzi, nigdy się nie stanie. Mówicie bowiem: Będziemy jak inne narody, jak plemiona innych ziem, będziemy służyć drewnu i kamieniowi. Jak żyję, mówi Pan, Jahwe, potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i w wylanej zapalczywości będę królował nad wami.* Jest tu kilka rzeczy, na jakie chcę wskazać. To, co stale zaraża Bożych ludzi, to ta bolączka i chęć mieszania się z narodami i drogami tych narodów. Bądźmy jak inni... chcemy króla... chcemy być, jak pozostali. Z Mateusza czytaliśmy o grupie ludzi, którzy mówili, czy nie prorokowaliśmy w Twoim imieniu i nie robiliśmy cudów w Twoim imieniu? A On odpowiada, nigdy was nie znałem. Musicie odejść, bo jesteście bez Tory,

jesteście bez Moich instrukcji. I nie sądźcie, że są to tylko ludzie, którzy nie przestrzegali sabatu, albo jedli nieczyste rzeczy. Bo czytaliśmy również w Księdze Wyjścia 34, gdzie Stwórca opisuje siebie jako miłosiernego, litościwego, nieskorego do gniewu, przebaczącego grzech i nieprawość. To też jest ważną i wielką częścią Tory. Jeśli tego nie robimy, jeśli nie trzymamy się ważniejszych spraw Tory, to czy naprawdę przestrzegamy Bożej Tory? Czyli jeszcze raz, świat, który nie poznał Ojca, bardzo często wkrada się i zaraża tych, którzy powinni znać Ojca. I dlatego takie ważne jest, byśmy naprawdę Go znali. Byśmy naprawdę znali Syna, byśmy mogli znać Ojca. Więc mówi tym ludziom z Ezechiela 20, chcecie być, jak wszyscy inni, ale mówię wam, że to, co chcecie, nie dostaniecie tego. Ja będę wami rządził. Ale spójrzcie, jak to będzie robił. Potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i wylaną zapalczliwością. W przeciwieństwie do błękitnego nieba, zielonej kończyny, motylków i tęczy. Nie tak, mówi, będzie rządził Swoim ludem, ale potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i wylewającą się zapalczliwością. I zauważcie, że powiedział tym ludziom, iż ta zapalczliwość zostanie wylana na nich, w ziemi Egiptu. Myśl jest taka: przeczytacie, że plagi zostały wylane na Egipt. Trzy z nich, wydaje się, dotknęły wszystkich. Dotknęły także synów Izraela, dopóki Bóg nie zrobił podziału lub rozróżnienia między synami Izraela a Egiptem. Omówimy to szczegółowo później. Sugeruje to, że pierwsze trzy plagi mogły dotknąć wszystkich, włączając w to tych z Domu Izraela, którzy wciąż mieli obrzydliwości przed swoimi oczami, którzy wciąż kalali się bożkami Egiptu. Potem On kazał im się pozbyć tych rzeczy. Ale oczywiście wciąż byli tacy, którzy chcieli się ich trzymać i ponieśli tego konsekwencje.

Wracamy teraz do Ezechiela 20. Mówi tak, mówi teraz o rzeczach, jakie mają się stać przy końcu czasów. Są to prorocze słowa i wersety 34-36 mówią tak: *I wyprowadzę was spośród narodów i zgromadzę was z ziem, do których zostaliście rozproszeni, potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i w wylanej zapalczliwości*. Innymi słowy, mówi, że tak, jak nami rządzi, tak zbierze Swoją lud ze wszystkich innych narodów. Mówi dalej: *Zaprowadzę was na pustynię tych narodów i tam będę was sądzić twarzą w twarz. Jak sądziłem waszych ojców na pustyni ziemi Egiptu, tak was będę sądzić, mówi Pan, Jahwe*. Pozwólcie, że coś tu wstawię. W Piśmie mamy jeszcze tylko jedno miejsce, jakie ja pamiętam, gdzie Bóg mówi o tym, że zwraca się do kogoś lub rozmawia z kimś twarzą w twarz. Oczywiście mowa tu o Mojżeszu. Czyli łączy to tych, którzy zostaną zebrani spośród narodów, lub mogą powiedzieć, tych, którzy żyją w czasach końca, którzy mają powiedziane przez Pawła, by uważali na to wszystko, co przydarzyło się tym, którzy wyszli z Egiptu – nie powtarzajcie ich błędów. Co sugeruje, że będziemy mieli okazję, by powtórzyć te błędy lub się z nich nauczyć. Łączymy to, co ma się wydarzyć w czasach końca z tym, co stało się w Egipcie, oraz z wyjściem z Egiptu. Tam mówi Bóg Mojżeszowi, będę z tobą rozmawiał twarzą w twarz. A tu, tym ludziom, zebranych z narodów, mówi, będę z wami rozmawiał twarzą w twarz. Pamiętajcie, że wzorce ustanowione są na początku, by pomagały nam zrozumieć, co się dzieje w naszych czasach, w czasach tych, których zbiera spośród narodów i przyprowadza ich na pustynię tych narodów, by rozprawiać się z nimi twarzą w twarz. *I przeprowadzę was pod różgą, i wprowadzę was w związek przymierza. I oddzielę od was buntowników* – patrzcie na to – *I oddzielę od was buntowników i tych, którzy grzeszą przeciwko mnie. Wyprowadzę ich z ziemi, gdzie przebywają, lecz do ziemi Izraela nie wejdą*. Nawet wtedy będą ci buntownicy, którzy będą trzymać się rzeczy związanych z Egiptem. Nie tylko bożków, ale nastawienia, myślenia, działania, czynów, słów. Tych wszystkich rzeczy, jakie są przeciwne tym, którzy wyznają, że Go znają. W rzeczy samej kończy ten werset, mówiąc: *I (wtedy) poznacie, że ja jestem Jahwe*. I poznacie...

Jeszcze raz, mamy ustanowione tu wzorce. Musimy zrozumieć, że to, co czytamy o tym, co dzieje się na początku, ma nam pomóc zrozumieć, co dzieje się w naszych czasach i dniach. Wydaje się chyba właściwe, byśmy wrócili teraz do Księgi Wyjścia i przyjrzeni się lepiej tamtym rzeczom. Może zrozumiemy przez to lepiej, co dzieje się w naszych dniach. Chcę was zabrać do człowieka, do Mojżesza, który pasąc stada swego teścia, natrafia na płonący krzew. I tam spotyka Boga. Jest dla mnie jasne, że Mojżesz wiedział o Nim w tamtym momencie, ale tak naprawdę Go nie znał. Więc kiedy powiedziano mu, by udał się z powrotem do Egiptu i powiedział starszym Izraela, że czas odkupienia jest bliski, i by powiedział faraonowi, aby wypuścił lud itd. Mojżesz odpowiedział: jak mam odpowiedzieć, że kto mnie posłał? Widać, nie znał Go na tyle, by

powiedzieć, dobra, powiem im, że to Ty mnie posłałeś. Nie, on powiedział: co mam powiedzieć, kto mnie posłał? Jak mam odróżnić Cię od tych wszystkich rzeczy, jakie znają? Od tych innych bogów? I pamiętacie, co Bóg odpowiedział – 'ehjeh 'ăšer 'ehjeh. Jestem, który jestem; albo będę, który będę. Powiedz im, że będę, który będę, jest tym, kto cię posłał. On odpowiada ok. I poszedł do Egiptu. Znacze historię.

On i Aaron idą przed faraona i tu podchwycimy historię. W 2 Mojż. 5:1-2 tak mamy: *Potem Mojżesz i Aaron przyszli do faraona i powiedzieli: Tak mówi Jahwe, Bóg Izraela: Wypuść mój lud, aby dla mnie obchodził święto na pustyni. Faraon odparł: – to jest istotne – Któż to jest JHWH lub jeśli wolicie Jahwe, Któż to jest PAN, abym miał słuchać jego głosu i wypuścić Izraela? Nie znam JHWH, PANA, a Izraela też nie wypuszczę.* Chciałbym tu bardzo podkreślić to, co właśnie powiedział faraon. Nie znam Pana (Jahwe). Nie mam z nim żadnej relacji. Nie mam nawet żadnego uznania o Panu, JHWH. A ponieważ Go nie uznaję, oznacza to, że nie uznaję Jego autorytetu nade mną, więc nie puszczać Izraela, nie zrobię tego, co ode mnie chce, bo Go nie znam. Nie mam z Nim żadnej relacji. Nie wierzę, że Jego Prawo mnie obejmuje – jeśli mogę to tak ująć. Gdy czytamy historię, oczywiście faraon, który sam jest traktowany jako bóg, zasadniczo mówi coś takiego, słuchaj, ponieważ nie znam Boga, nie znam Pana i nie uznaję Jego autorytetu, więc nie uczynię tego, co On chce, a nawet pokażę ci, że to ja jestem bogiem i moje słowo jest tu ostateczne. Ja przejmę autorytet twojego Boga. I powiem Izraelowi, że od tego momentu muszą wyprodukować tą samą ilość cegieł, ale od teraz muszą iść i sami zdobywać sobie słomę. Tak więc faraon wydaje ten dekret, to prawo, które ma przekazać, że to ja tu jestem bogiem, nie JHWH. Widzimy, że w wyniku tego, spuszczone są plagi. Lecz zanim to zrobimy, pomówmy o czym innym. A jest to coś takiego. Po spotkaniu z faraonem Mojżesz i Aaron opuszczają salę, a starszyzna Izraela czeka tam na nich i jest zła, nie na faraona, lecz na Mojżesza i Aarona, mówiąc, daliście faraonowi miecz, by nas zniszczył. Innymi słowy, uczyniliście sprawę gorszymi, niż były. Więc później Mojżesz mówi coś takiego. 2 Mojż. 5:22-23. *Wtedy Mojżesz wrócił do Jahwe i powiedział: Panie, dlaczego wyrządziłeś to zło twojemu ludowi? Dlaczego mnie tu posłałeś? Odkąd bowiem poszedłem do faraona, aby mówić w twoim imieniu, gorzej się obchodzi z tym ludem; a ty nie wybawiłeś swego ludu.* Jeśli mogę to sparafrazować, ująłbym to tak: Poszedł do Jahwe i powiedział: co się stało? To nie zadziałało tak, jak myślałem, że to będzie działać. To nie było tak, jak ja to rozumiałem. To się nie dzieje wtedy, kiedy myślałem, ani jak myślałem, ani dlaczego. Co się dzieje? Wszystko jest gorsze niż wcześniej. Przyszła mi taka myśl. W moim życiu były takie chwile, kiedy czułem, że Bóg położył mi coś na sercu. Czułem, że coś się stanie albo że coś się zmieni itp. Od razu zacząłem wytwarzać sobie ramy czasowe, scenariusze, miejsce tych rzeczy, które czułem i byłem przekonany, że Bóg mi pokazał, że się wydarzą, jak się wydarzą, kiedy się wydarzą itd. I odkryłem w swoim życiu, że to się nigdy nie wydarzyło, kiedy ja myślałem, że się wydarzy lub jak sobie myślałem, że to się wydarzy. Wydarzyło się to, ale wtedy, gdy Bóg powiedział, że ma się wydarzyć, w sposób i w czasie, jaki On wyznaczył. Próbuję wam tu chyba przekazać, że z całą pewnością potrafię utożsamić się z odczuciami Mojżesza w tamtym czasie. Boże, wydawało mi się, że robię to, co kazałeś mi robić, przemówiłem w TWOIM imieniu, ale nic się nie zmieniło; zrobiło się tylko gorzej.

To właśnie w takich okolicznościach Pan zaczyna przemawiać do Mojżesza w 6 rozdziale. Mówi tak: *Wtedy Jahwe powiedział do Mojżesza: Teraz zobaczysz, co uczynię faraonowi. Mocną ręką bowiem wypuści ich i mocną ręką wypędzi ich ze swojej ziemi. Nadto Bóg mówił do Mojżesza: Ja jestem Jahwe.* Ja jestem JHWH. Ja jestem Jahwe. Z rozmowy, jaką miał z Mojżeszem, wiemy już, że faraon – Mojżesz powinien to wychwycić – nie wypuściłby natychmiast Izraela. Że to miało być z potężną ręką, wyciągniętym ramieniem, że miało to być wśród znaków i cudów, gdy faraon miał ich wypuścić. Ale Mojżesz, będąc człowiekiem, myśli, wiesz, jest gorzej, co się dzieje? Myślałem, że jesteś gotowy, by nas stąd uwolnić. A tu Stwórca po prostu aranżuje okoliczności i otoczenie, w jakich, Boży ludzie ujrzą w końcu, że jedynie Bóg był w stanie wyrwać ich z tej niewoli i tyranii. Nie byli w stanie tego zrobić własnymi słowami, umiejętnościami ani siłami. Tylko Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba był w stanie to zrobić. Więc mówi do Mojżesza w wersecie 2 – Ja jestem Panem, ja jestem JHWH.



Krótką myśl tutaj. Wiecie, jest mnóstwo ludzi, którzy kładą nacisk na to, jak wymawiać to imię. Ja taki nie jestem, po prostu dlatego, bo nie jestem w 100% pewny, jak wymawiać to imię. Niektórzy mówią Jehowa. Ale tak nie może być, bo w hebrajskim nie ma głoski 'j'. Zatem niektórzy ludzie myślą, że to Jehowa. Być może tak jest. Niektórzy ludzie wolą Jahle, niektórzy mówią, że to Jahwe, inni, że Jehua, niektórzy mówią Jehoła. Ja nie wiem. I w tym momencie uważam, że nie jest to najistotniejszy element tego wszystkiego. Bo raczej nie chodzi o to, jak wymawiamy to imię, ale co za tym imieniem stoi.

To powiedziawszy, imię JHWH, jak ja to rozumiem, jest skrótem od hebrajskiego czasownika 'haja' – być. Jeśli weźmiemy ten czasownik 'być' i spojrzymy na jego formę przeszłą, a potem spojrzymy na formę teraźniejszą, a potem spojrzymy na formę przyszłą, i jeśli skompresujemy i skrócimy to wszystko, to otrzymamy na końcu J-H-W-H. Innymi słowy, gdy mówił Mojżeszowi, ja jestem Jahwe, JHWH, to mówił, ja jestem tym, który był, ja jestem tym, który jest i ja jestem tym, który będzie. Ale nie w takim sensie, byłem wczoraj, co jest przeszłością dzisiaj, i jestem dzisiaj, co również będzie przeszłością jutro. Nie. To jest coś takiego – ja jestem tym, który był, teraz. Ja jestem tym, który jest, teraz. Oraz ja jestem tym, który będzie, teraz. Innymi słowy, czas Go nie ogranicza. On nie jest zamknięty w naszym rozumieniu czasu, kiedy powinno się coś dziać, jak coś powinno się dziać. Bo On widzi rzeczy, jakby one były w tej chwili. On widzi to, co się stanie, w tej chwili, tak jakby one już były. To również dotyczy czasów przeszłych. On przewyższa to, co my znamy jako czas. On mieszka w wieczności, my nie. Ciężko nam to pojąć.

I ponieważ Mojżesz znajduje się w takim stanie, że nie wie, co się dzieje, nie rozumie tego, co i jak się dzieje, więc On przypomina mu, ja jestem Jahwe. Ja jestem tym, który był – teraz; ja jestem tym, który jest – teraz; ja jestem tym, który będzie – teraz. To już jest prawie gotowe. Po czym tak mówi do niego w 2 Mojż. 6:3. *Objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmogący* (lub El Szaddaj), *ale z mojego imienia Jahwe (JHWH) nie byłem przez nich poznany*. Jest to bardzo ciekawy werset. Z wierzchu wydaje się, że mówi on, iż Abraham, Izaak i Jakub nie wiedzieli, że Bożym imieniem jest JHWH. Nie wiedzieli tego. Wydaje się, że tak werset mówi. Jednak w Biblii widzimy wiele przykładów, jak Abraham zwraca się do Boga jako JHWH. Wiedział zatem, że takie jest Jego imię. Wiedział, że tak ma Go nazywać. Dlaczego więc Bóg mówi Mojżeszowi, że Abraham, Izaak i Jakub nie znali Mnie jako JHWH, Jahwe? Znali Mnie jako El Szaddaj. Ten, który wszystko dostarcza i zapewnia – takiego Mnie znali. Nie znali Mnie jako Pan, Jahwe.

Co próbuje nam powiedzieć? Myślę, że kluczem do zrozumienia tego jest spojrzenie na słowo, jakie w tym wersecie tłumaczone jest jako 'znać'. Rdzeniem tego słowa jest 'jada'. Czytamy od prawej strony do lewej – *jod, dalet, ajin – jada – znać*. Słowo to znajdujemy w Księdze Rodzaju, gdzie powiedziane jest, że Adam poznał swoją żonę, a ona poczęła i urodziła syna. On 'jada' swoją żonę. On poznał ją. Jak zatem Adam poznał swoją żonę w tym szczególnym przypadku? Miał z nią intymność. Miał z nią jedność. Kiedy mąż i żona schodzą się ze sobą, powiedziane jest, że opuści mąż ojca i matkę, i złączy się z żoną, i tych dwoje stanie się „*le·va·Sar 'e·Chad*”, jednym ciałem; traktowani są jako jedno. Kiedy więc Adam poznał swoją żonę i ona poczęła, było to wypełnieniem się celu męża i żony. Rozradzać, wydawać owoc, rozmnażać. Lecz aby to robić, aby pomnażać życie, oznacza to, że muszą być oni jedno. Muszą zebrać się razem i poznać w taki najbardziej intymny sposób. Dokładnie to samo słowo jest użyte tutaj, w 2 Mojż. 6:3. Mówi On, że Abraham, Izaak i Jakub znali Mnie „intymnie” jako El Szaddaj. Widzieli Mnie jako tego, kto zaopatruje, widzieli Mnie jako tego, kto składa obietnice. Widzieli Mnie jako tego, kto błogosławi, widzieli Mnie jako tego, kto prowadzi, kieruje, ochrania. Ale nie widzieli Mnie, nie znali Mnie, nie doświadczyli Mnie jako tego, który był, który jest, który przyjdzie. Lub ujmijmy to tak – mieli oni jedność ze Mną, jako El Szaddaj, ale nie mieli tej intymnej jedności ze Mną, jako JHWH. Dlaczego jest istotne, by o tym wspominać? Bo, Mojżeszu, konsekwencja jest taka, oni znali Mnie jako El Szaddaj, lecz ty oraz to pokolenie poznać Mnie jako JHWH. Wy będziecie mieć ze Mną tą jedność, jako z JHWH, nie tylko jako El Szaddaj.

Widzicie, Abraham, Izaak i Jakub, powiedzmy, że to była era obietnicy. Obietnice zostały

dane Abrahamowi. Obietnice zostały dane Izaakowi i Jakubowi. Ale według Hebr 11, widzimy, że umarli oni, nie otrzymawszy obietnicy, lecz byli o nich zapewnieni i widzieli je z daleka. Innymi słowy, mimo że nie dożyli, by doświadczyć spełnienia obietnicy, byli pewni tego, że to, co Bóg powiedział, spełni się, gdyż znali Go jako El Szaddaj. Zaś Mojżesz i tamto pokolenie byli tymi, którzy ujrzą i doświadczą realizacji i wypełnienia się tej obietnicy. Abraham szukał miasta o fundamentach, które zbudował i uczynił Bóg. I możemy powiedzieć, że chociaż nie widział tego miasta, to jednak go widział. Widział go z daleka. Nie widział wypełnienia się i jego owocu, ale był pewien, że tak się stanie. Próbuję tu przekazać, że Abraham, Izaak i Jakub żyli w erze obietnicy, i w takim stanie znali Boga jako El Szaddaj. To był ich poziom intymności, jaki z Nim mieli. Lecz teraz, gdy znaleźliśmy się w czasach odkupienia, gdy znaleźliśmy się w czasach, gdy Bóg zbiera Swój lud i wyprowadza go z Egiptu, by uwolnić go od tyranii faraona, oni nie będą Go znać tylko jako El Szaddaj, nie będą mieć z Nim intymności na poziomie tego, który zaopatruje, lecz będą znać Go intymnie, jako tego, który był, który jest i który będzie, który ma całkowity autorytet nad całym stworzeniem; zobaczą to i doświadczą. Ujmijmy to tak. Abraham, Izaak, Jakub, żaden z nich nie widział rozdzielającego się morza, przez które, po suchej ziemi, mogło przejść miliony ludzi. Mojżesz widział. Patriarchowie nie widzieli chleba padającego z nieba przez 6 z 7 dni, a Mojżesz widział. Patriarchowie nie widzieli tyle wody, wystarczającej dla milionów ludzi, tryskającej ze skały, którą Mojżesz uderzył laską. Mojżesz i synowie Izraela widzieli te rzeczy, oni tego doświadczyli. Oto dlaczego. Dlatego, że Mojżesz i tamto pokolenie nie byli z czasów obietnicy. Oni byli z czasów realizacji obietnicy. Oni byli z czasów odkupienia. To dlatego Bóg rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem. To dlatego mówi, Abraham, Izaak i Jakub, im objawiłem się i znali Mnie jako El Szaddaj, ten, który zaopatruje. Zaś Mojżeszowi, tobie i temu pokoleniu objawiam się i będą Mnie znać, będą mieć intymną relację ze Mną, będą mieć ze Mną jedność, i poznają, że ja jestem tym, który był, który jest i który przyjdzie. Pamiętajcie, że Mesjasz powiedział, modląc się do Ojca, byśmy mogli Go poznać, i by poprzez Niego mogliśmy poznać Ojca.

Zrobimy tu teraz przerwę, lecz wrócimy, kontynuując to, skąd wiemy, że żyjemy w czasach odkupienia.

### część 3

Witam wszystkich. Omawiamy tu temat 'I poznaćie...', jak w „I poznaćie Pana – Życie w czasach odkupienia”. W poprzednim odcinku dyskutowaliśmy o tym, jak Bóg powiedział Mojżeszowi, że Abraham, Izaak i Jakub znali Mnie (heb. *jada*), mieli ze Mną intymną relację jedności, którym był El Szaddaj, ten, który zaopatruje. Ale tak naprawdę nie doświadczyli Mnie jako JHWH, który był, który jest i który będzie. Dzieliłem się tym, bo jak wierzę, Abraham, Izaak i Jakub żyli w czasach obietnicy, kiedy obietnica została dana. Lecz nie dożyli oni czasów, kiedy obietnica została spełniona. Mieli jej zapewnienie, ale nie dożyli, by ją ujrzeć. Umarli, nie doczekawszy się obietnicy – mówi autor Hebrajczyków. Zatem to Mojżesz i jego pokolenie są tymi, którzy doświadczą tego, co Bóg obiecał Abrahamowi 400 lat wcześniej. Oni dożyli czasów, by to ujrzeć. To ich rozróżnia. I dlatego chcę wysunąć propozycję i argument, że kiedy żyjesz w czasach odkupienia, to oznacza to, że żyjesz w czasach, gdy przechodzisz od znania Go jako El Szaddaj lub po prostu wiedzy o Nim, wciąż trzymając się rzeczy wiążących się z Egiptem, do poznania Go jako JHWH. I w taki właśnie sposób pozna Go Mojżesz i tamto pokolenie.

Cofnijmy się nieco. Zaczęliśmy to nauczanie od czytania ewangelii Jana i od tego, jak Mesjasz powiedział, że definicją życia wiecznego jest poznanie jedyne, prawdziwego Boga oraz poznanie Jaszua, Mesjasza, którego posłał jedyny, prawdziwy Bóg. I że to On jest tym, kto zna Ojca, a także ci, którym On objawi Ojca. Mówi, że świat Go nie zna, ale że On, Syn Go zna, oraz ci, których dał Synowi. Jednak w Janie 17 jest jeszcze coś, co dotyczy w tej chwili naszego tematu. Jest to modlitwa, jaką Jaszua zanosí za Swoich uczniów. Wersety 20-21. *A nie tylko za nimi proszę, lecz i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie.* Innymi słowy ludzie tacy, jak ty i ja, żyjący

dzisiaj. On już wtedy się o nas modlił. Oto Jego modlitwa: *Aby wszyscy byli jedno (echad), jak ty, Ojczy, we mnie, a ja w tobie*. Modli się, byśmy byli jedno, jak Ojciec i Syn są jedno. *Aby i oni byli w nas jedno*. Mamy być nie tylko jedno za sobą, lecz wszyscy razem mamy być jedno w Ojcu i Synu. Jeśli wolicie – jada – mamy mieć tę zażyłość ze sobą, jak i z Ojcem, oraz zażyłość z Synem. W duchowym sensie mamy być jedno, jak Adam był intymnie jedno z Ewą, jak ją znał, jak z nią był blisko. Bo dzięki temu może powstać życie. W duchowym sensie właśnie taką jednością mamy być z Ojcem i Synem. Mamy być tak blisko, tak intymnie, by ich poznać, by wiedzieć wszystko, co On chce objawić nam o Nim. Tak blisko mamy być. Pozwólcie, że powiem tak. To nie przychodzi naturalnie. Osobną sprawą jest tak powiedzieć, mieć takie pragnienie, by to się stało. A zupełnie co innego, gdy chodzi o wykonanie. Bo to, abyśmy mieli taki rodzaj zażyłości, taki rodzaj intymności serca ze Stwórcą, oznacza, że ja muszę umrzeć, że ty musisz umrzeć. Że musimy wziąć swoje krzyże i podążać za Mesjaszem. Że mamy być gotowi rzec: nie moja wola, lecz Twoja wola niech się dzieje. Że mamy składać nasze ciała jako żywą ofiarę. Że mamy nie upodabniać się do świata, bo jak pamiętacie, świat, który nie zna Ojca, wkłada się, zaraża i wywiera wpływ na ciało. Musimy więc zbliżyć się do Niego, podejść do tego pochłaniającego ognia, by ta żywa ofiara została pochłonięta i bym więcej to nie ja żył, ale Mesjasz żył we mnie. By w ten sposób Jego wola objawiała się we mnie i przeze mnie. W taki sposób mamy być jedno. W tym wyraża się cała idea: miłuj Boga całym sercem, duszą i siłą, i podobne mu: miłuj bliźniego, jak siebie samego. Wszystko to wyraża się słowami – zapieranie się siebie. Mówienie 'nie', gdy nie dzieje się to tak, jak byś chciał, kiedy byś chciał. Przecież to On jest JHWH i Jego wola nich się dzieje. W umieraniu dla siebie tak naprawdę poznajemy, że to On jest tym, który był, który jest i który przyjdzie.

Chcę, byśmy teraz na moment wrócili do 2 Mojż. 5. Uporządkujmy tutaj parę myśli. Powtórzmy raz jeszcze, różnica między epoką patriarchów, Abrahama, Izaaka i Jakuba, a epoką Mojżesza i pokoleniem wyjścia jest taka, że po pierwsze, ta wcześniejsza była czasem obietnicy, zaś ta późniejsza czasem odkupienia. Można by więc powiedzieć, że czasy odkupienia to ci, którzy będą Go znali jako JHWH. Podkreślmy tu pewną rzecz. W 2 Mojż. 6:6-7 Stwórca mówi: *Dlatego powiedz synom Izraela: Ja jestem JHWH, Ja jestem PAN, wyprowadzę was spod ciężarów Egipcjan, wyrwę was z ich niewoli i wybawię was wyciągniętym ramieniem i przez wielkie sądy. Wezmę was sobie za lud i będę wam Bogiem. Poznacie, że ja jestem Jahwe, wasz Bóg, który was wyprowadza spod ciężarów Egipcjan*. Czyli dopiero po tych rzeczach będą prawdziwie Go znać jako JHWH. Oto, jakie pojawiają mi się tu myśli. Jeśli dopiero wtedy będziecie znać, że ja jestem Panem, znaczy to, że wcześniej nie znaliście Mnie, jako Pana (Jahwe). To przypomina nam słowa, jakie przekazał starszym Izraela w Ezechielu 20. Dałem się wam poznać. Powiedziałem wam, byście pozbyli się obrzydliwości, jakie macie przed oczami. Nie kalajcie się bożkami Egiptu. Ja jestem JHWH. Ja jestem Panem, waszym Bogiem. Nie musi tego mówić, jeśli by Go naprawdę znali. Czyli dopiero, gdy wykona te rzeczy, jakie zapowiedział Mojżeszowi, że wyprowadzę was z niewoli Egipcjan, wybawię was wyciągniętym ramieniem i wezwę was do Siebie jako Mój lud, wtedy będziecie wiedzieć, że Ja jestem Panem – gdy zrobię te rzeczy. Ujmijmy to w ten sposób. To, żeby mógł On odkupić, oznacza, że musi zapłacić okup. To oznacza, że jest ktoś, kto uważa, że ma do ciebie prawo. W tym przypadku był to faraon. I ponieważ faraon uważa, że ma on legalne prawo, nie znam Pana i nie wypuszczę Jego ludu, zatrzymam ich sobie. Stwórca musi więc zapłacić okup za Swój lud, musi ich odkupić. Każdy z nas rozumie to pojęcie, gdy chodzi o bycie niewolnikami grzechu. Że byliśmy kiedyś w grzechu, byliśmy niewolnikami grzechu, i że musieliśmy zostać odkupieni przez krew Baranka, musiał zostać zapłacony okup. Wiem, że każdy to rozumie, jeśli o to chodzi. Tak więc my zostaliśmy odkupieni przez krew Baranka. Jednak dodałbym do tego, że jesteśmy wciąż odkupywani, bo przecież wciąż jesteśmy w skażonych ciałach, w śmiertelnych ciałach. I jeszcze się nie objawiło, czym będziemy, lecz gdy Go ujrzymy, będziemy jak On, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest. Gdy to, co śmiertelne przywdzieje nieśmiertelne, a zniszczalne niezniszczalne. To właśnie mam na myśli, mówiąc, że jesteśmy odkupywani. Umierając dla starego człowieka, by nowe stworzenie mogło się rozwijać i prosperować aż do owego dnia. Co wiedzie nas do następującej myśli: chociaż zostaliśmy wykupieni, jesteśmy wciąż wykupywani, będziemy jeszcze wykupieni. A ci, którzy są wykupieni,

znają Go intymnie (jada) jako JHWH, tego, który był, tego, który jest, tego, który przyjdzie. W tych fragmentach, jakie właśnie czytaliśmy, widzimy, że ci, którzy będą odkupieni, ci, którzy będą Go znali bardzo intymnie jako Jahwe, będą odkupieni grupowo. Oto co przez to rozumiem. Ty i ja, my wszyscy, mamy doświadczenia, świadectwa, jakimi możemy się podzielić, jak Bóg przeprowadził nas przez taką sytuację lub taki problem. Wszyscy mamy takie historie. Ale czy grupowo jesteśmy w stanie powiedzieć, że On wyzwolił nas spod ciężarów Egipcjan? Sądzę, że w tej chwili odpowiedzią na to jest – nie. Ale powiedział przecież, że tak zrobi, bo taki jest wzorzec, o jakim czytaliśmy. Pamiętajcie, co Paweł mówił tym, którzy żyją pod koniec wieków? To jest wzorzec tego, co stanie się w przyszłości. Do tego właśnie zmierzam. Jeśli On wyzwoli nas od ciężarów Egipcjan, to musimy mieć na sobie ciężary Egipcjan. Jeśli On wyprowadzi i uratuje nas od ich niewoli, to musi istnieć niewola, z jakiej nas wyratuje. I jeśli nadążacie za mną, to wiecie, do czego to zmierza.

Chyba nie ma nikogo, kto by zaprzeczał, że sprawy na świecie zmieniają się z dnia na dzień. I rzeczy, jakie widzimy na horyzoncie, są złowrogie, a nawet nieco przerażające. Sądzę jednak, że to jest niezbędny element, jeśli żyjemy w czasach odkupienia. Innymi słowy, jeśli żyjesz w czasach odkupienia, to będziesz widział zbliżające się kłopoty, zbliżające się próby, uciski, dostrzeżesz niewolę, tyranie. Będą wszystkie te rzeczy, jakich wtedy doświadczyli synowie Izraela, gdy my, w przyszłości, poznamy i zrozumiemy, że żyjemy w czasach odkupienia. Chciałbym teraz udać się do Ewangelii Łukasza i przeczytać znany fragment Pisma, o jakim wiem, że go znacie. Spójrzmy, co my tam mamy. Łuk 21:5, gdzie Mesjasz wypowiada takie słowa: *I będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga zrozpaczonych narodów, gdy zaszumi morze i fale.* Pozwólcie, że wstawię tu swoje spostrzeżenie. Jeśli będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, jeśli będzie niepokój na ziemi między narodami, jeśli zaszumią morza i fale, to sugeruje nam to bardzo złowieszczy i groźny czas. Tak przy okazji, są znaki na słońcu, księżycu i w gwiazdach, są napięcia i niepokoje między narodami. Spójrzcie, co dzieje się tylko na Bliskim Wschodzie. Spójrzcie, jak szumią morza. Te wszystkie tsunami, trzęsienia ziemi. Wszystko to się dzieje i teraz ważna rzecz, jaką mówi w wersecie 26. *Ludzie będą drętwieć ze strachu w oczekiwaniu tego, co przyjdzie na cały świat. Poruszą się bowiem moce niebios.* Będą się działy złowieszcze rzeczy. Potem w wersecie 27 Jaszua mówi: *Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą.* I kontynuuje w 28. *A gdy się to zacznie dziać...* Nie kiedy się wydarzyły (w przeszłości), ale kiedy zaczną się dziać. Chyba można uczciwie powiedzieć, że widzieliśmy już znaki na słońcu, księżycu, gwiazdach, napięcia wśród narodów, ryczące morza i fale itp. A jeśli widzimy te rzeczy, to zaczęło się to dziać. Mesjasz wyraźnie mówi, że gdy ujrzymy, że te rzeczy zaczną się dziać, to mamy patrzeć w górę, podnieść swoją głowę. Dlaczego? Bo wasze odkupienie jest blisko. Lub wasze odkupienie się zbliża, jest niedalekie, już bliskie. Innymi słowy, jeśli zobaczycie, że te rzeczy zaczynają się dziać, a wierzę, że ty i ja widzimy je, to mamy wiedzieć, że żyjemy w czasach odkupienia. I patrząc na wzór, jaki widzimy w Księdze Wyjścia, jeśli żyjesz w czasach odkupienia, jeśli żyjesz w czasach, kiedy Bóg przygotowuje się, by zebrać Swój lud razem, to nie będziesz Go znał tylko jako El Szaddaj, lecz poznasz Go jako JHWH. Będziesz miał z Nim jedność, intymność jako z JHWH. Jednak oznacza to także, że wokół ciebie będzie się działo mnóstwo kłopotów. Wiele się będzie działo na niebie, na ziemi, wśród narodów. Wszystkie te złowrogie rzeczy, na jakich, jeśli byśmy na nie patrzyli, jeśli mielibyśmy się na nich skupiać, jeśli mielibyśmy się skupiać na tyranii i ciężarach Egipcjan. A tak przy okazji, myślę, że powinniście to wiedzieć – że mówiąc metaforycznie, Boży ludzie żyją w Egipcie. My w tej chwili żyjemy w Egipcie. Więc nie powinno nas to dziwić, że widzimy pojawiającego się faraona. Nie mówię tego w stosunku do jednej osoby, ale do mentalności, do sposobu myślenia, jaki się pojawia, a który widzi lub przynajmniej wierzy, że to Boży ludzie są problemem. Że oni stanowią zagrożenie i że trzeba ich zneutralizować. Że muszą być odseparowani, że trzeba ich uciskać i prześladować. i że trzeba ich... do tego to wszystko wiedzie. Trzeba ich skuć łańcuchami, trzeba ich związać, trzeba ustalić granice tym ludziom, gdyż są zagrożeniem. I wierzę, że nie trzeba długo czekać na ten dzień i czas, kiedy się to stanie. Jeśli tak jest, to jest to pewnym znakiem tego, że żyjemy w czasach odkupienia. Gdy widzimy te wszystkie zawirowania wokół nas, to powinniśmy wiedzieć, według tego, co mówi

Mesjasz, że żyjemy w czasach odkupienia. Czy powinniśmy więc się skupiać na tych problemach, na scenariuszach, na teoriach spiskowych, czarnych helikopterach, wiecie, na tych wszystkich rzeczach? Czy powinniśmy się zajmować tymi rzeczami? Czy powinniśmy się skupiać na tych rzeczach tak bardzo, że zapominamy przestrożę Pana, który powiedział, spójrzcie w górę, podnieście swą głowę, wasze odkupienie jest blisko? Wiedźcie, że te rzeczy są znakiem, iż żyjecie w czasach odkupienia. Nie powinienem więc być zahipnotyzowany tymi dziejącymi się rzeczami. Mam zwracać na nie uwagę, powinienem je dostrzegać, wierzę, że powinienem je właściwie interpretować, a najwłaściwszą interpretacją tego, jest to, że gdy zobaczę, że to zaczyna się dziać, to mam odwrócić oczy od tych rzeczy i skierować je na Tego, który ma władzę na tymi wszystkimi rzeczami, gdyż żyję w czasach odkupienia. Co wiedzie nas ponownie do tej myśli: i poznacie, że Ja jestem Panem. Będziecie znać, nie tyle o Mnie, ile poznacie Mnie. Gdyż jedynie ten, który był, który jest i który przyjdzie, może cię wyzwolić od tych rzeczy, jakie przychodzą na ziemię. Ludzie, partie polityczne, filozofie, rozrywki nie są w stanie cię wyzwolić, nie są w stanie cię odkupić. Jedyną rzecz, jaką zrobią, to odciągną twoją uwagę od faktu, że żyjesz w czasach odkupienia. Musicie się skupić na Mnie. A skupić się na Mnie, oznacza, przybliżyć się do Mnie. A zbliżyć się do Mnie, oznacza, stać się ze Mną jedno, poznać Mnie. Bo ja nie chcę być jednym z tych, którzy powiedzą, prorokowałem w Twoim imieniu, wyrzuciałem demony w Twoim imieniu, czyniłem wielkie cuda w Twoim imieniu, i usłyszeć od Niego, ale ja ciebie nie znam.

Teraz zrobimy sobie coś takiego. Przyjrzymy się niektórym rzeczom, jakie wydarzyły się w Księdze Wyjścia, w czasach wyjścia, który jest wzorem na dzisiaj. Zaczniemy przyglądać się tym rzeczom i zobaczymy, jak mogą się one łączyć z niektórymi rzeczami, jakie mamy dzisiaj na świecie. Udamy się najpierw do 2 Mojż. 7. 2 Mojż. 7:1-5 mówi: *I Jahwe powiedział do Mojżesza: Oto ustanowię cię bogiem dla faraona, a twój brat Aaron będzie twoim prorokiem. Ty powiesz wszystko, co ci rozkażę. A twój brat Aaron będzie mówił do faraona, aby wypuścił synów Izraela ze swojej ziemi. A ja zatwardzę serce faraona i pomnożę moje znaki i cuda w ziemi Egiptu. Faraon was nie posłucha, lecz ja położę moją rękę na Egipcjach i wyprowadzę moje zastępy, mój lud, synów Izraela, z ziemi Egiptu przez wielkie śdy. A Egipcjanie poznają, że ja jestem Jahwe, gdy wyciągnę rękę na Egipt i wyprowadzę synów Izraela spośród nich.* Ok, mamy tu kilka rzeczy, o jakich chcę powiedzieć. Zaczniemy od tego, co właśnie przeczytaliśmy: *i Egipcjanie poznają, że ja jestem Jahwe.* Przypomnijcie sobie, co powiedział faraon, nie znam Pana, nie znam JHWH, nie uznaję Go, nie uznaję Jego autorytetu, dlatego moje prawo będzie ważniejsze niż Jego, nie wypuszczę Izraela. Ponieważ faraon mówi, nie znam Pana, zatem Stwórca, poprzez plagi, daje się poznać faraonowi. Dając się poznać faraonowi i Egipcjanom, sprowadza sąd na wszystkich ich bogów, gdzie, jak sądzą, leży autorytet. Więc Bóg im pokazuje, to nie jest Bóg, to też nie jest Bóg, oni nie mają autorytetu. Na koniec rozprawia się z samym faraonem, którego wrzuca do morza. Bo, jak pamiętamy, faraon jest traktowany przez Egipcjan jak bóg, jego słowo jest prawem, i przeciwstawia się on Stwórcy wszechświata. Więc on sam też zostanie osądzony. Więc Bóg mówi, wy też poznacie, że Ja jestem Jahwe. Tak więc nie tylko Jego lud pozna, że On jest panem, gdyż żyją w czasach odkupienia, ale świat, który się Go zaparł, świat, który drwił z Niego, kpił z Niego, szydził z Jego praw i Jego autorytetu. Ostatecznie oni też poznają, że On jest Jahwe (Panem). Lecz mamy tu coś innego. Gdy pomnaża zatwardziałość serca faraona, mówi, że pomnoży Swoje znaki i cuda. Nie poświęcę na to wiele czasu. Jednak musimy przyznać, że ponieważ żyli oni w czasach odkupienia i Bóg powiedział, że pomnoży Swe znaki i cuda, to muszę wyciągnąć wniosek, że w czasach odkupienia – a Mesjasz odpowiedział, że ty i ja żyjemy w tych czasach i tym czasie – ujrzymy to, że Bóg pomnaża Swe znaki i cuda. Sądzę, że to bardzo, bardzo istotne. Zdaję sobie sprawę, że są znaki i cuda pojawiające się na świecie, zwłaszcza wśród ludzi uciskanych, którzy żyją pod tyranią, którzy żyją w biedzie. Wierzę i wiem, że takie cuda i znaki istnieją na całym świecie. Ale mam skłonności, by wierzyć, że wśród Bożych ludzi, szczególnie w Ameryce, znaki i cuda nie są takie rozpowszechnione. To moja opinia. Nie mówię, że się nie zdarzają. Twierdzą tylko, że nie są takie popularne. I wierzę, że jest wiele powodów na tę sytuację. Numer jeden. Wierzę, że żyjemy w społeczeństwie, które szuka znaków i cudów. Innymi słowy, złe i cudzołonne pokolenie domaga się znaku. Ale mamy powiedziane, że znaki i cuda idą za tymi, którzy wierzą.

Więc, zamiast poszukiwać znaków, powinniśmy poszukiwać Go. A gdy szukamy Go, koncentrujemy się na Nim, te rzeczy pójdą za nami. I tu znów chodzi o to, by znać Go, a nie wiedzieć o Nim. Ci, którzy chcą wiedzieć o Nim, szukają cudów i znaków. Zaś ci, którzy chcą Go poznać, to znaki i cuda idą za tymi, którzy wierzą. Tak więc zgodnie z Jego własnym świadectwem, gdy żyjemy w czasach odkupienia i ludzie przychodzą, by poznać Go jako JHWH, On pomnoży Swe znaki i cuda. Skłaniam się wierzyć, że jest to jeden ze sposobów, jakim przyciąga uwagę Egipcjan, że tak powiem. Albo ujmijmy to tak. Moglibyśmy rzec, że jednym z powodów, dlaczego świat Go nie zna, jest to, że ci, którzy tu żyją, którzy twierdzą, że Go znają, nie najlepiej Go reprezentują. Powiem to inaczej. Jeśli świat ma Go poznać – tak na marginesie, to nasze zadanie, by dać Go poznać – to ważne jest, byśmy my najpierw prawdziwie Go poznali. Byśmy nie dawali światu złego świadectwa lub nieprawdziwie przedstawiali kim i czym On jest. Zdaje się, że próbuję tu powiedzieć, że być może Egipcjanie nie znali Go w tamtych dniach i tamtym czasie, bo Jego własny lud tylko wiedział o Nim. A jeśli było to prawdą wtedy, to być może dziś także jest odrobina prawdy w tym, że świat, który gani i pogardza Go dzisiaj, czyni to tak stanowczo dlatego, że większość Jego ludu dzisiaj wie o Nim, ale tak naprawdę Go nie znają. A jeśli by Go naprawdę znali i On pomnażałby Swoje znaki i cuda, to może się tak stać, że ci ze świata przyjdą i również Go poznają. Mam nadzieję, że nadążacie za mną, gdyż naszym głównym zadaniem jest być tym miastem na górze, którego nie da się ukryć. My mamy być tym światłem, świecącym w ciemności. Dlaczego? Aby ci, którzy są w ciemności, widzieli to światło. Jesteśmy rodem wybranym – pisze Piotr – królewskim kapłaństwem. Abyśmy rozgłaszali cnoty Tego, który nas powołał z ciemności do cudownej Swojej światłości. A jeśli my zostaliśmy powołani z ciemności do jego światłości i jeśli świecimy tym światłem, odzwierciedlającym Jego światło, to inni, którzy są w ciemności, również Go poznają. Ale jeśli to światło zostało przygaszone do takiego stanu, że to świat zainfekował i wpływa na ciało, tak, że nie reprezentujemy sobą światła, że nie reprezentujemy sobą miasta, postawionego na górze, to jak możemy spodziewać się, by świat Go poznał, tak jak On tego pragnie, by to zrobili? Pamiętajcie, Bóg tak umiłował świat, że dał Swego jednorodzonego syna, aby ktokolwiek, kto w niego uwierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Zatem sumując to, chodzi o to, że tak naprawdę jest to naszą odpowiedzialnością.

Jeśli żyjemy w czasach odkupienia – a ja wierzę, że tak – to naszą odpowiedzialnością jest, upewnić się, że inni także wiedzą, że żyjemy w czasach odkupienia. Najpewniejszym sposobem, by to zrobić, jest poznać Go. Pójść poza wiedzę o Nim – lecz poznać Go. Przestać śpiewać o Nim – lecz śpiewać dla Niego. Przestać szukać emocji w uwielbieniu – lecz uwielbiać Go.

Wiecie, żyjemy w czasach odnowienia wszechrzeczy. Mówiliśmy o tym wcześniej. Jedną z rzeczy, jaką sobie uświadomiłem parę lat temu, to, że trzeba coś więcej, niż tylko powrócić do Bożych dróg, trzeba coś więcej, niż tylko powrót do Bożych Szabatów, Jego Świąt, Jego żywienia i wszystkich tych rzeczy, które oczywiście są ważne, o nich tu mówimy. Jednak najważniejszą rzeczą jest, byśmy wrócili do Niego. By nasze serce lgnęło do Niego. Robimy jedne rzeczy, innych, jakich nie powinniśmy, nie robimy, ponieważ poznaliśmy Go.

Zróbmy tu przerwę, po jakiej powrócimy do naszego nauczania.

## część 4

Witam ponownie. Kontynuujemy nasze rozważanie „I poznać – Życie w czasach odkupienia”. Omawialiśmy koncepcję, że w czasach odkupienia, Bóg pomnoży Swoje znaki i cuda, i sprawi, że Egipcjanie, lub jeśli wolicie, świat pozna, że On jest Panem. Mówiłem o tym, w co ja wierzę, że jednym z powodów, dlaczego świat Go nie zna, jak powinien, lub jak On pragnie, by Go znali, jest to, że Jego lud nie zna Go tak, jak powinien. Wiedzą o Nim wiele, lecz jak dobrze Go znają? Musimy zrozumieć, że pokolenie Wyjścia stanowi wzorzec dla tego pokolenia, gdyż wierzymy, że żyjemy w czasach odkupienia. W Łuk. 21 Mesjasz powiedział, że gdy ujrzycie wszystkie te rzeczy, spójrzcie w górę i podnieście głowy, bo wasze odkupienie jest bliskie. Jeśli tamte rzeczy stanowią wzorzec, to powinniśmy rozumieć, że rzeczy, które wydarzyły się kiedyś,

prawdopodobnie dzieją się teraz. A jedną z tych rzeczy jest to, iż Bóg pragnie, by narody poznały, że On jest Panem. Może okazać się, że prawdopodobnie stanie się to, jak w dniach Mojżesza i Aarona. Egipcjanie poznali, że On jest Panem, gdy ich bogowie zostali osądzeni i wszystko, w czym pokładali ufność, zostało unicestwione, ponieważ ci ludzie nie uznali Bożego autorytetu. Nasza odpowiedzialność w tym wszystkim jest taka, że w tamtym czasie Egipcjanie nie znali Go, dlatego że może Jego ludzie również Go nie znali. To nie ludziom, którzy Go znali, mówił, odsuńcie obrzydliwości sprzed swoich oczu, nie kalajcie się bożkami Egiptu. Musiał to powiedzieć ludziom, którzy wiedzieli o Nim. Powiedział: dałem im się poznać pośród ziemi Egiptu.

To wszystko sprowadza nas do następującej myśli. Ponieważ to my mamy być tym miastem na górze, tym światłem w ciemności, zatem Bóg użyje nas, Swój lud, by pokazać, nie tylko nam, ale i światu, że On jest Panem. Księga Wyjścia 8. Spójrzmy na rzeczy, jakie wydarzyły się wtedy, byśmy zrozumieli, co Stwórca czyni dzisiaj. Księga Wyjścia 8:20-23 mówi: *I Jahwe powiedział do Mojżesza: Wstań rano i stań przed faraonem, kiedy wyjdzie nad wodę, i powiedz mu: Tak mówi Jahwe (JHWH): Wypuść mój lud, aby mi służył; Bo jeśli nie wypuścisz mego ludu, zesłę rozmaite muchy na ciebie, na twe sługi, na twój lud i na twoje domy. I domy Egipcjan, a także ziemia, na której [są], będą pełne rozmaitych much. W owym dniu – to tu chcemy podkreślić – w owym dniu oddzielę ziemię Goszen, w której mieszka mój lud, aby tam nie było rozmaitych much, byś poznał, że ja jestem Jahwe pośrodku ziemi. Oddzielę [znakiem] odkupienia mój lud od twojego ludu.* Jeszcze raz – On nie tylko chce, by Jego lud poznał, że jest Jahwe (Panem), ale jest zdecydowany, by wszyscy poznali, że On jest Jahwe (Panem). Wydaje się po prostu, że to z zupełnie innego powodu rozróżnia lub oddziela Swój lud. I uwaga, nie dlatego, że byli wielcy, cudowni i sprawiedliwi. Nie. Prawdę mówiąc, powodem z Ezechiela 20, dlaczego uczynił te rzeczy dla nich, nie było to, że byli sprawiedliwi. Powiedział: *wyście znieważyli Moje imię, ale Ja czynię to ze względu na Swoje imię.* On powiedział, uczyniłem tak, aby ludzie wiedzieli, że Ja jestem Jahwe (Panem). Czyni więc różnicę między Swoim ludem a Egipcjanami. Gdy chmary pojawiają się nad Egipcjanami, to patrząc na Goszen, które znajduje pośród ziemi Egiptu, nie ma tam tych chmar. Wtedy stawiają sobie pytanie, jak to jest, jak to możliwe? Cóż, w ten sposób Bóg przedstawia się faraonowi, przedstawia się Egipcjanom, aby wiedzieli, że Ja jestem Jahwe (Panem). W pewnym momencie magicy i astrologowie faraona, którzy naśladowali znaki i cuda, jakich dokonywali Mojżesz i Aaron, w pewnym momencie stwierdzają: nie możemy tego uczynić, nie możemy tego powtórzyć, w tym jest Boży palec. Rozpoczyna się więc proces poznawania, że On jest Jahwe (Panem).

Jak to się odnosi do naszych czasów? Jeśli chodzi o dzisiaj, żyjemy w świecie, gdzie władze, w większości, jeśli już w ogóle robią coś dla Boga, to są to tylko słowa. Ale tak naprawdę nie uznają Jego zwierzchnictwa. Przeciwstawiają się Jego zwierzchnictwu, podejmują decyzje przeciwne temu, co mówi Biblia i co mówią eony historii. Stwierdzamy, że to ok, by dwóch facetów wzięło ślub i byli traktowani jak mąż i żona, lub dwie kobiety wzięły ślub i były traktowane jak mąż i żona, jak opisuje to Biblia. Takie coś mówi, my nie znamy Pana, nie wiemy, kim jest. Nie mamy z Nim takiej relacji i dlatego nie uznajemy Jego zwierzchności i autorytetu. Ustanowimy swoją. Izraelu, masz robić cegły, ale sam musisz zdobywać na nie słomę. Jak to się odnosi do dzisiaj? Cóż, faraon wydał prawo, o jakim wiedział, że Izrael nie jest w stanie go wykonać. Wydał prawo, jakie miało ich ścisnąć i złamać ich, by podporządkowali się jego wierze, że to on jest bogiem. A dzisiaj, w naszym świecie, w naszym kraju, ci, którzy są u władzy, wydają prawa, które mówią nam, Bożym ludziom, nie obchodzi nas, w co wierzycie, zegniecie kolano przed naszym autorytetem. I te pewne decyzje i prawa stawiają Bożych ludzi, jeśli chcą się trzymać Biblii, w pozycji nie do utrzymania. Nadchodzi rozstrzygające starcie. Ta kultura mówi, my nie znamy Jahwe (Pana). Jednak Pan postanowił, że ostatecznie Go poznają. Tak samo, jak Jego lud pozna, że Ja jestem Jahwe (Panem). Zatem w pewnym momencie stanie się, że Bóg wprowadzi podział między Swoimi ludźmi, tymi, którzy są Jego i którzy nie są. Chciałbym to jeszcze raz bardzo podkreślić. Ci, którzy wiedzieli o Nim – mówię o nas, Jego ludziach – może doświadczyliśmy Go jako *El Szaddaj*, jednak doświadczymy Go jako *JHWH*, ponieważ żyjemy w czasach odkupienia. Tak więc w tych czasach odkupienia On zaczyna rozróżniać między Jego

ludem a resztą świata. I On nie zabiera ich z tego świata, pozostawia ich pośród niego. Zatem te wszystkie rzeczy, jakie przyjdą na ziemię, ci, którzy będą tego ofiarami – to chyba niewłaściwe słowo – ci, którzy będą poddani tym rzeczom, spojrzą na przysłowiowe Goszen i powiedzą, hej, te rzeczy, jakie przytrafiają się nam, nie przytrafiają się tym, których Bóg nazywa Izraelem. Dlaczego tak jest? Po to, by ostatecznie pokazać im, że On jest najwyższym Panem. I oni poznają, że On jest Jahwe (Panem). Może nie uczynią tego własnowolnie, jednak ostatecznie każde kolano się ugnie i każdy język wyzna. Tak się stanie.

W tym miejscu chciałbym się teraz przyjrzeć temu, co ostatnio mamy w wiadomościach. Jestem pewny, że w przyszłości też to będzie. Bez względu na to, kiedy byśmy to oglądali, podejrzewam, że będzie o tym mowa. Jest to związane z pewną plagą, jaką Bóg spuścił na ziemię Egiptu, która, jak czuję, ma ogromne powiązania z tym, co się dzieje teraz. 2 Mojż. 10:1-2 tak mówi: *Potem Jahwe powiedział do Mojżesza: Idź do faraona, bo zatwardziłem jego serce i serca jego sług, abym czynił te moje znaki wśród nich; I abyś opowiadał do uszu swoich synów i wnuków, co uczyniłem w Egipcie i o moich znakach, których wśród nich dokonałem, abyście wiedzieli, że ja jestem Jahwe.* Zatrzymajmy się tutaj. Mówi, jestem gotów coś uczynić. W końcu uznają oni, że to Ja jestem Jahwe. A wy będziecie tego świadkami, abyście nie byli tylko tymi, którzy opowiadają historie, jakie są wam przekazywane od pokoleń. Nie będziecie tylko opowiadać historii o czasach Abrahama, czasach Izaaka, czasach Jakuba, lecz będziecie opowiadać swoim dzieciom i wnukom historie, jakie wydarzyły się w waszych czasach, rzeczy, jakie wy widzieliście, jakich wy doświadczyliście.

Jeszcze raz, Abraham, Izaak i Jakub, jak wierzę, to był czas obietnicy, pokolenie Mojżesza zaś, to czas wypełnienia obietnicy, to jest czas odkupienia. Ci więc, którzy żyją w czasach odkupienia, nie będą tylko opowiadać historii, jakie zostały im przekazane. Oni sami będą przekazywali innym doświadczenia, ponieważ widzieli je, byli ich świadkami, doświadczyli ich, poczuli je; to oni poznali, że On jest Jahwe (Panem). Poznali Go.

*Mojżesz i Aaron poszli więc do faraona i mówili mu: Tak mówi Jahwe, Bóg Hebrajczyków: Jak długo będziesz się wzbraniał unżyć przede mną? Wypuść mój lud, aby mi służył. Bo jeśli będziesz się wzbraniał wypuścić mój lud, oto sprowadzę jutro szarańczę w twoje granice.* Chcę się upewnić, że widzicie tu podział. Mówi, sprowadzę szarańczę w twoje granice, co sugeruje mi, że nie mówi On, że wyprowadzi szarańczę z jego granic ani że powstanie ona w jego granicach. Nie, ja sprowadzę szarańczę w twoje granice. Sugeruje to, że szarańcza pochodzi spoza twoich granic. Wiem, że być może brzmi to zbyt technicznie, ale mam powód, wspominając o tym. Mówi, *jutro sprowadzę szarańczę w twoje granice. Ona przykryje powierzchnię ziemi tak, że nie będzie jej widać, i pożre resztki, jakie wam zostały po gradzie* (poprzednia plaga), *i strawi każde drzewo rosnące na polu.* Oczywiście szarańcza robi coś takiego. To jednak zostało obiecane faraonowi, jeśli nie odpowie Bogu, ok, Ty jesteś władcą, ja nie jestem Bogiem, a moje prawa nie są nad Twoimi, dlatego ustępuję. Cóż, faraon tak nie zrobił. I ponieważ nie przyjmuje pozycji uznania, że to Bóg jest władcą, lecz trwa przy pozycji, nie, to nasze prawo jest ważniejsze niż Boże Prawo, nasza wola jest ważniejsza od Bożej woli. Jak to i dziś czynią niektórzy rządzący. Bóg mówi, dobra, to Ja sprowadzę szarańczę w twoje granice. Po czym 12 werset tak mówi: *Potem Jahwe powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad ziemię Egiptu po szarańczę, aby spadła na ziemię Egiptu i pożarła wszelkie rośliny ziemi, wszystko to, co pozostało po gradzie. I Mojżesz wyciągnął swoją rękę nad ziemię Egiptu, a Jahwe sprowadził na ziemię wschodni wiatr. **Bardzo istotne.** Jahwe sprowadził na ziemię wschodni wiatr na cały ten dzień i całą noc. Gdy nadszedł ranek, wschodni wiatr przyniósł szarańczę. Szarańcza pojawiła się na całej ziemi Egiptu i obsiadła wszystkie granice Egiptu. Była ona tak uciążliwa, że podobnej szarańczy nigdy przedtem nie było i po niej takiej nie będzie. Pokryła powierzchnię całej ziemi, tak że ziemia pociemniała. Pożarła całą roślinność ziemi i wszelkie owoce drzew, które zostały po gradzie. Nie pozostało nic zielonego na drzewach ani z roślinności polnej w całej ziemi Egiptu.*

Dzieje się tu coś takiego: ponieważ faraon nie ustąpił, przyszła szarańcza i wszystko pożarła. Bo jak mówiłem, szarańcza tak robi. Jak się to wiąże z naszym dzisiejszym światem? Cóż, po pierwsze, przeczytaliśmy to, ponieważ wspomniano tu o czymś, co jak wierzę, jest bardzo



istotne. Jestem zagorzałym wyznawcą prawa pierwszej wzmianki, które mówi, że rzeczy wspomniane na początku, tworzą wzorzec, jaki powtarza się przez całe Pismo. W tym szczególnym przypadku, o jakim tu mówię, jest nim **wschodni wiatr**. Gdyż to wschodni wiatr sprowadził szarańczę w granice Egiptu. Tak na marginesie, w tamtym czasie był to najpotężniejszy naród na ziemi. Myślę, że to istotny punkt.

By nieco lepiej zrozumieć ten wschodni wiatr, zrobimy coś takiego, udamy się do Księgi Rodzaju. Do 1 Mojż. 41, która opowiada nam historię Józefa po tym, jak został sprzedany do niewoli. Znalazł się w Egipcie, przez jakiś czas służył Potyfarowi, został fałszywie oskarżony i wylądował w więzieniu. Będąc w więzieniu, spotkał podczaszego, spotkał piekarza. No i wiecie, wytłumaczył im sny. Piekarz został powieszony na szubienicy, podczaszcy wrócił, by służyć faraonowi. I dochodzimy do 41 rozdziału, który zaczyna porcję Tory, zwaną po hebrajsku *Mikec*. *Mikec*. Literujemy od prawej do lewej – *mem, kof, cadi*. *Mikec* znaczy 'na końcu'. Ponieważ 1 Mojż. 41:1 mówi: *i stało się na końcu... Mikec. ... na końcu dwóch pełnych lat, że faraon miał sen*. Innymi słowy, po tym, jak Józef wytłumaczył sen podczaszemu, który poszedł służyć faraonowi, minęły dwa lata. Dwa lata siedzi Józef w więzieniu, sądząc, że jest zapomniany. W pewnym sensie tak było, lecz my chcemy przyjrzeć się następującej rzeczy. Możemy zrozumieć koniec, rozumiejąc początek. Otwieramy Genesis, by ujrzeć wzorce, jakie ustanowił Bóg, byśmy lepiej rozumieli to, co dzieje się w naszych dniach i czasach. Jeśli zatem w Księdze Początków czytam opis 'a na końcu', po hebrajsku *Mikec*, może sugeruje to, że jest tu coś, na co mają zwrócić szczególną uwagę ci, którzy żyją na końcu? Co to jest, na co mają zwracać szczególną uwagę? Cóż, powiedziane jest, że faraonowi śnił się sen. Nie będę czytał całości, bo wiem, że znacie tę historię. Śniło mu się siedem tłustych, zdrowych krów, wychodzących z wody i pasących się na trawie. Potem wyszło, jak są opisane, siedem chudych i brzydkich krów, które pożarły te zdrowe. To śnił faraonowi. Budzi się, jest zaniepokojony i kładzie się spać. Tu już sobie przeczytamy. 1 Mojż. 41:6-7. Przepraszam, ale czytamy od wersetu 5. *A gdy usnął, śnił po raz drugi. A oto siedem pełnych i cudnych kłosów wyrastało z jednego źdźbła. Oto też siedem kłosów cienkich i wysuszonych od wiatru wschodniego wyrastało za nimi. I te cienkie kłosa pożarły siedem pięknych i pełnych kłosów. Wtedy faraon się obudził, a [był] to sen*. Ok, chciałem to przeczytać, bo z tego, co wiem, tutaj po raz pierwszy wspomniany jest wschodni wiatr. I to, co widzimy w śnie faraona to, że ten wschodni wiatr wysusza kłosa zboża. I to on sprowadza na Egipt głód, przed jakim Józef ostrzeże faraona. Gdyż najpierw będzie siedem lat urodzaju, po których przyjdzie siedem lat głodu. O tym były te dwa sny. Bóg ostrzegł faraona przed tym, co zamierzał zrobić. Więc Józef musiał tam być, w odpowiednim miejscu i czasie, by zinterpretować te sny.

Ok, wracam do sedna. Siedem lat głodu jest wynikiem wschodniego wiatru. Oczywiście wschodni wiatr w Egipcie oznacza, że wieje ze wschodu na zachód. Wschodni wiatr pojawia się ze wschodu i wieje na zachód. Pomyślcie o tym w kategoriach 'i na końcu', na końcu dni. A ten wschodni wiatr przychodzi do Egiptu i wypala wszystko, co wyrasta z ziemi. Oczywiście to wszystko, co wyrasta z ziemi i czym karmią się krowy. A jeśli krowy nie mogą się pożywić, mamy głód i to wszystko jest wynikiem wschodniego wiatru. I jak pamiętacie z 2 Mojż. 10, to wschodni wiatr przywiął szarańczę na ziemię Egiptu. Z perspektywy Egiptu, by mieć wschodni wiatr, musimy iść na wschód. Po drodze mamy Półwysep Synaj, potem Półwysep Arabski. Dziś nazywa się to Arabią Saudyjską, Irakiem. Tego typu miejsca. To stamtąd musiał pojawić się ten wiatr. On ma swoją nazwę, być może ją kaleczę, ale po arabsku nazywa się *sirocco*, czy tak jakoś. To właśnie ten wiatr wieje, czasami przynosi piasek, a czasami – zgodnie z 2 Mojż. 10 – może przynieść szarańczę. Bo to był wschodni wiatr. Innymi słowy, ten sam wiatr, który w czasach Józefa przyniósł Egipcjom siedem lat głodu, w czasach faraona przyniósł szarańczę. I pamiętacie, Bóg mu powiedział, jeśli nie zrobisz tego, co ci mówię, to sprowadzę szarańczę w twoje granice. Co oznacza, że pojawią się z zewnątrz i 'najadą' twoje terytorium. Jeśli ten wiatr rozpoczął się na pustyniach arabskich, które dziś zwiemy Arabią Saudyjską, tam, gdzie jest Mekka i Medyna, i miejsca takie jak Irak, zwróćcie uwagę na to, co się dziś dzieje, to być może i stamtąd pojawiła się szarańcza. Innymi słowy, Bóg stamtąd sprowadził szarańczę do kraju, który wtedy był najpotężniejszy na całej ziemi. Dlaczego? Bo przywódcy tego kraju nie chcieli uznać Bożej władzy.

To skieruje nas teraz do Księgi Sędziów. Zaczynamy tu robić nauczanie w nauczaniu. Ale robimy to po to, by pokazać, że rzeczy, jakie Bóg czynił w Egipcie, w związku z tym, że były to czasy odkupienia, były to czasy, kiedy obietnica, jaką Bóg złożył Abrahamowi, miała się wypełnić, było tam kilka rzeczy, jakie musiały się wydarzyć. Jedną z nich była szarańcza. On sprowadził szarańczę do ziemi. Przeczytam wam coś z Sędziów. Sędziów 6:1-2. *Potem synowie Izraela czynili to, co złe w oczach Jahwe. Wydał ich więc Jahwe w ręce Midianitów na siedem lat. A ręka Midianitów – tak na marginesie, Midianici to Półwysep Arabski – wzmocniła się nad Izraelem. Tak że synowie Izraela kopali sobie przed Midianitami kryjówki w górach, jaskinie i warownie.* Co znaczy, że się chowali. Albo ujmijmy to tak: nie byli miastem na górze, jakiego nie da się ukryć. Nie, oni się chowali, ponieważ z Półwyspu Arabskiego pojawili się Midianici, najechali ich kraj i zmusili do chowania się. A dlaczego Midianici to robili? Ponieważ synowie Izraela – Boży ludzie – **czyli zło w oczach Pana**. Zaczęli się zachowywać jak wszyscy naokoło. Świat, który nie znał Ojca, zaraził ciało. *Bywało, że gdy Izrael coś zasiał (siali swoje zboże na polu), przychodzili Midianici, Amalekici (potomkowie Ezawa mieszkający w tym samym rejonie), i ludzie ze wschodu – nie północni Koreańczycy, nie Chińczycy, lecz ludzie utożsamiani z Półwyspem Arabskim – i najeżdżali go. I rozbijali obóz naprzeciwko niego – słuchajcie tego – i niszczyli plony ziemi aż po granice Gazy. Nie pozostawiali nic na pożywienie Izraelitom.* Innymi słowy, czynili dokładnie to, co szarańcza czyni. Pochłaniali wszystko, co zielone. Pochłaniali ich pokarm, nic nie zostawiając Izraelowi. To prowadzi do powołania Gedeona i armii liczącej 300 osób. Gedeon zbiera armię. Znacnie historię. Zabierają swoje tobołki, swoje szofary, swoje pochodnie i gromadzą się wokół tych trzech band najeźdźców. I wołają, oto miecz Jahwe i Gedeona. Cóż za wielkie zwycięstwo. Midianici i Amalekici walczą między sobą, wyrzynają się mieczem i uciekają w popłochu. Mamy więc wielkie zwycięstwo dla Izraela. Jednak tuż przed tym zwycięstwem, w Sędziach 7:12 czytamy coś takiego: *A Midianici, Amalekici oraz cały lud ze wschodu leżeli w dolinie, liczni jak szarańcza.* Spośród wszystkich określeń, jakimi mogli być opisani, Pismo określa ich mianem 'liczni jak szarańcza', jak szarańcza, która pokryła ziemię Egiptu. Była tak gęsta, że nie było widać ziemi. *Leżeli w dolinie, liczni jak szarańcza, a ich wielbłądów było bez liku, jak niezliczony jest piasek na morskim brzegu.* Przybyli na wielbłądach, najechali Izrael, zachowywali się jak szarańcza, pożerając wszystko, co zasiał Izrael. Więc ma sens, by byli nazwani mianem szarańczy. Jednak okazało się po bitwie, że paru książąt uciekło. Gedeon ze swoją armią ściga ich i w końcu pokonuje. Gdy to się stało, w Sędziach 8:20-21 tak czytamy: *Potem [Gedeon] powiedział do Jetera, swego pierworodnego: Wstań i zabij ich. Lecz młodzieniec nie dobył swego miecza, ponieważ bał się, gdyż był jeszcze chłopcem. Wtedy Zebach i Salmunna powiedzieli [do Gedeona]: Ty wstań i rzuć się na nas, jaki bowiem mężczyzna, taka jego siła. Wstał więc Gedeon, zabił Zebacha i Salmunnę i zabrał ozdoby, półksiężycy, które były na szyszach ich wielbłądów.*

Oto co widzimy tutaj. 1. Zaczęliśmy od 2 Mojż. 10, gdzie czytaliśmy o szarańczy, która została sprowadzona na ziemię Egiptu przez wschodni wiatr. Jak wierzymy, ten wschodni wiatr wywodzi się z Półwyspu Arabskiego i okolicznych regionów, skąd dokładnie pochodzą Midianici, Amalekici oraz ludzie ze wschodu, najeżdżający ziemię Izraela. Dlaczego? Ponieważ Boży lud czynił zło w Jego oczach. On zezwolił im na to, by wszystko pochłaniali. By wszystko zabierali i nie zostawiali nic dla Izraela. Dlatego zostali przyrównani do szarańczy. A potem, po bitwie, Gedeon zdejmuję z szyi wielbłądów ozdoby w kształcie sierpa księżycy. Próbuję tu namalować pewien obraz, panie i panowie. I mam nadzieję, ufam, że nadążacie za mną.

Spójrzmy, co dzieje się dzisiaj na świecie i co oglądamy w wiadomościach, a co, jak wierzę, będzie działo się i w przyszłości. Że jest ogromny napływ ludzi, którzy przychodzą i idą na zachód. A skąd oni pochodzą? Przybywają z tego samego regionu, o jakim tu rozmawiamy. Dlaczego przychodzą? To zależy, komu zadajecie to pytanie. Niektórzy uciekają przed wojną, próbują przetrwać. Nie ma wątpliwości, że to jest prawdą. Lecz niektórzy, a mamy powody, by w to wierzyć, przychodzą, by niszczyć, by pochłonać, przeżuć, pożreć, ponieważ myślą sobie, że... cóż, że to oni mają rację, a inni, zwłaszcza ci na zachodzie, się mylą. W pewnym sensie moglibyśmy powiedzieć, że nadciąga szarańcza. A dlaczego? **Ponieważ Boży ludzie czynią zło w oczach Jahwe**. To jest jednym ze znaków, że żyjemy w czasach odkupienia.

Tu zrobimy przerwę i wrócimy do tego w następnym programie, wyjaśniając to nieco szerzej.

## część 5

Witam wszystkich. Kontynuujemy nasze nauczanie „I poznacie... Życie w czasach odkupienia”. W poprzednim odcinku mówiliśmy o Księdze Sędziów, o bitwie Gedeona z Midianitami, Amalekitami, ludźmi wschodu, jak ci ludzie przyrównani byli do szarańczy, jak działali jak szarańcza, i o skutkach tego, że byli przyrównani do szarańczy i co czynili Bożemu ludowi. O skutkach dla ciebie i dla mnie, gdy chodzi o pewne rzeczy, jakie dzieją się na świecie. Pociągniemy jeszcze chwilę w podobnym tonie, co trochę wygląda jak nauczanie w tym ogólnym nauczaniu, jakie mamy. Dla przypomnienia robimy to, by pokazać, jak rzeczy, jakie dzieją się dzisiaj, łączą się z rzeczami, jakie się już wydarzyły, zwłaszcza rzeczami, jakie wydarzyły się w czasach Wyjścia, co dla tamtych ludzi było czasem ich odkupienia. Dlatego jest to takie znaczące dla ciebie i dla mnie.

Kontynuując ten temat, udamy się do Ozeasza 13. Zwraca się on do ludzi, którzy się sprzeniewierzyli. Jest to stan, jaki, wierzę, opisuje dzisiejszą Amerykę (Polskę też). Bóg mówi tu do tych ludzi, którzy Mu się sprzeniewierzyli. Pamiętacie z Sędziów 6, że powodem, iż te 3 bandy ludzi mogły wejść, by zniszczyć i pochłonąć całe plony aż do Gazy, było to, że synowie Izraela czynili zło w oczach Jahwe (Pana). Czyli jeszcze raz, w Ozeaszu mówi do tych, którzy się sprzeniewierzyli. Tak mówi w wersecie Hos 13:15. *Choćby on wśród braci przyniósł owoc, przyjdzie [jednak] wiatr ze wschodu.* Pamiętacie, mówiliśmy o wschodnim wietrze. *Przyjdzie [jednak] wiatr ze wschodu, wiatr Jahwe wyruszy z pustyni i wysuszy jego źródło, i wysuszy jego źródło.* Ten 'jego' to Jego ludzie, ci, którzy Mu się sprzeniewierzyli. Zauważcie, że chociaż cieszą się owocowaniem, nadciąga wschodni wiatr i ten wschodni wiatr przychodzi z pustyni. To Jahwe zezwala, by się on pojawił. Pamiętacie, 2 Mojż. 10, to wschodni wiatr przywiał szarańczę, która pokryła ziemię Egiptu. W 1 Mojż. 41 to wschodni wiatr wypalił kłosa zboża i przez 7 lat Egipt cierpiał bardzo poważny głód. Tu ponownie widzimy wschodni wiatr, pojawiający się w ziemi i wpływający na Bożych ludzi w bardzo negatywny sposób. Wpływa na naród w bardzo negatywny sposób. Tuż za tym ostrzeżeniem dotyczącym wschodniego wiatru, Pan przemawia do Izraela i wzywa ich: *wróćcie do Jahwe, waszego Boga. Upadliście z powodu waszej nieprawości.* W rozdziale 14 mówi, ale ja wołam was do Siebie, by usunąć waszą nieprawość. A nawet, jeśli cofniemy się do 13:14, to mówi: *Wybawię ich z mocy grobu, wykupię ich od śmierci. O śmierci, będę twoją śmiercią! O grobie, będę twoim zniszczeniem!* Mówi to do tych, którzy się sprzeniewierzyli. Innymi słowy, nadciąga wschodni wiatr, a z nim nadciąga zniszczenie. A oto dlaczego. Ponieważ się sprzeniewierzyliście, a Ja was wzywam, byście wrócili do Mnie, byście się skruszyli, i dodaje, mam zamiar was odkupić, mam zamiar zapłacić okup.

Być może rozpoznajecie to, co właśnie czytaliśmy, że Paweł wypowiada to w swoim liście do Koryntian. Ale wróćmy do głównego punktu. Za każdym razem, gdy widzimy wschodni wiatr, przynosi on coś negatywnego w swojej naturze, przynosi ze sobą coś destrukcyjnego. Przewróćmy teraz stronę i przejdźmy do Joela, który jest za Ozeaszem i spójrzmy na coś, w co przynajmniej ja wierzę, co przynosi wschodni wiatr, o jakim mówi Ozeasz. Zaczniemy czytać od Joela 1:1-3. *Słowo Jahwe, które doszło do Joela, syna Petuela. Słuchajcie tego, starcy, nakłońcie ucha wszyscy mieszkańcy tej ziemi. Czy zdarzyło się coś podobnego za waszych dni albo za dni waszych ojców? Opowiadajcie o tym swoim synom, a wasi synowie [niech opowiedzą] swoim synom, a ich synowie przyszedłemu pokoleniu.* A oto co prorok chce, by przyznali. Joel 1:4 – *Co zostało [po] gąsienicy, zjadła szarańcza, co zostało [po] szarańczy, zjadła larwa, a co zostało [po] larwie, zjadło robactwo.* Od tego miejsca mówi dalej do tych, którzy się sprzeniewierzyli, że są bandą pijaków, są nieprzytomni, zasnęli, nie mają pojęcia, co się ma wydarzyć. Po co to czytam? Ozeasz ostrzega, że nadciąga wschodni wiatr. Joel ostrzega, że nadchodzą szarańcze. A patrząc na to, co już omówiliśmy, chcę wam zasugerować, że możemy te dwie rzeczy połączyć i powiedzieć, że ten

wschodni wiatr, jaki nadciąga z pustyni, przynosi chmurę szarańczy, która chce przeżuć, osiąść, pochłonąć, po prostu zniszczyć. Nieco później Joel 1:13, a raczej Pan, poprzez Joela, mówi: *Przepaszcie się i płaczcie, kapłani. Zawódcie, słudzy ołtarza. Przyjdźcie i nocujcie w worach, słudzy mojego Boga.* Oczywiście wzywa On Swój lud do upamiętania, bo jeśli tego nie zrobią, nadchodzi szarańcza do ziemi i pochłonie tę ziemię. Werset 14 mówi: *Ogłoście święty post, zwołajcie zgromadzenie, zbierzcie starców [i] wszystkich mieszkańców ziemi [do] domu Jahwe, waszego Boga, i wołajcie do Jahwe.* Dlaczego? Bo odwrócili się od Niego i nadchodzi na nich armia szarańczy.

Przejdę teraz do rozdziału 2 i przeczytam nieco stamtąd, lecz zanim to zrobię, opowiem wam krótką historię, jaka wiąże się z moimi wczesnymi latami jako wierzącego. Było to w kościele w Centralnej Florydzie. Moja żona, ja i jej rodzina byliśmy jego członkami od kilku lat. Jak pamiętam, było to chyba w 1989, rok wcześniej, kiedy kościół wybrał się na wycieczkę do Izraela. Ja nie byłem w stanie pojechać tam tego roku. W każdym razie, gdy wrócili, był tam pewien mężczyzna, który przywiózł ze sobą jemeński szofar. Musicie wiedzieć, że są to bardzo długie szofary. Nigdy tego nie widziałem, nie wiedziałem, co to jest. Lecz gdy ten człowiek zaczął dąć w ten szofar, uświadomiłem sobie, że w tym dźwięku jest coś znaczącego. Skracając tę długą historię, zaczęliśmy dołączać dźwięk tego szofaru do naszego uwielbiana, do muzyki. Przypominam sobie, jak z reguły w niedzielne wieczory, śpiewaliśmy pewną pieśń i odbywaliśmy marsz Jerycha wokół kościoła – niektórzy z was to znają. Chodziliśmy wokół kościoła, śpiewając tę pieśń, a ten człowiek dął w szofar, jakby grał na trąbie. Pieśń opierała się na słowach, jakie wam przeczytam z Joela 2, począwszy od wersetu 1, który mówi: *Zadmijcie w trąbę na Syjonie, krzyczcie na mojej świętej górze! Niech zadrżą wszyscy mieszkańcy ziemi, bo nadchodzi dzień Jahwe, bo już [jest] bliski; Dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury, jak zorza ranna rozciągnięta po górach.* – Słuchajcie tego – *Lud wielki i potężny, któremu równego nie było od wieków i po nim nigdy nie będzie aż do lat najdalszych pokoleń.* Jeśli kojarzycie tę pieśń, o jakiej mówiłem, to jest tam wers mówiący, że biegną przez miasto, maszerują przez mury, wielka jest armia, która niesie Jego Słowo, Pan wznosi Swój głos przed armią itd., itd. A refren mówi: i zadmijcie w trąby na Syjonie. Maszerowaliśmy, śpiewaliśmy tę pieśń, graliśmy na szofarze, cieszyliśmy się, bo w tamtym czasie uważaliśmy, że ta pieśń, że ta armia Pana (Jahwe), o jakiej mówił Joel, to my, że to Jego lud. Lecz później uświadomiłem sobie, że to nie my. Przeczytajmy dalej Joela 2:3, który mówi: *Przed ich obliczem ogień pożerający, a za nimi płomień palący. Ta ziemia [jest] przed nimi jak ogród Eden.* To ziemia Izraela jest przed nimi, gdzie znajduje się Boży lud. Jest ona przed nimi jak ogród Eden. *Ale po nich* – powiedziane jest – *będzie opustoszałe pustkowie.* Oznacza to, że przychodzą do ziemi z pustkowiecia. *Przed nimi nie ujdzie nikt.* No i co? Kim są ci ludzie, kim jest ta armia najeżdżająca na ziemię? Cóż, Joel powiedział nam to w 1 rozdziale. Jest to armia szarańczy, jaka nadciąga, by pożreć, pochłonąć, oblec i zniszczyć. Dlaczego? Bo Boży ludzie czynili zło w Jego oczach i dlatego wzywa ich do upamiętania, wzywa ich do powrotu do Niego, wzywa ich, by prawdziwie Go poznali „I poznacie, że Ja jestem Jahwe (Panem)”.

Zaczęliśmy to wszystko od Ezechiela 20, gdzie Bóg odparł starszym Izraela, którzy byli w niewoli babilońskiej, gdy odnosił się do ich pobytu w ziemi Egipcie, że ich ojcowie popełnili nieprawość, że umieścili przed swoimi oczami obrzydliwości Egipcie, że splugawili się bożkami Egipcie i dlatego musiał dać się im poznać. A jak to zrobił? Potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i wylaną zapalczewością – mówi. W pewien sposób, to samo można powiedzieć o tych ludziach, do których zwraca się tutaj Joel. Uczyniliście zło w oczach Jahwe, popełniacie nieprawość. Wzywa was do upamiętania, a wy jesteście uparci i nie chcecie. *Obudźcie się, ogłoście post, zwołajcie zgromadzenie i zawołajcie do Jahwe (Pana).* Dlaczego? Bo nadciąga armia szarańczy, by pożreć, pochłonąć i zniszczyć tak, jak zrobiły to w księdze Sędziów, tak, jak zrobiły to w 2 Mojż. 10, kiedy naleciały na ziemię Egipcie. Mam nadzieję, że nadążacie za tym, co próbuję tu pokazać, czyli połączyć te wszystkie kropki, narysować obraz, byśmy dziś mogli rozumieć lepiej, co się dzieje i dlaczego się dzieje. Tę pieśń „Zadmijcie w trąbę”, jaką śpiewaliśmy, radując się i ciesząc, sądząc, że ta armia to my, odkrywając jednak później, że tak naprawdę radowaliśmy się z armii szarańczy, która nadciąga, by nas zabić. Z tą myślą przejdziemy teraz do księgi Objawienia.

Otworzymy sobie Objawienie 9 i ujrzymy tam ten sam temat, gdyż w Objawieniu 9 otworzy się bezdenne otchłani. Spójrzmy, co się dzieje i co wychodzi z tej bezdennej otchłani. Obj 9:1-2. *I zatrąbił piąty anioł, i zobaczyłem gwiazdę, która spadła z nieba na ziemię i dano jej klucz do studni otchłani. I otworzyła studnię otchłani, i wzbil się dym ze studni, jakby dym wielkiego pieca.* Pamiętajcie o tym, co czytaliśmy w księdze Joela, że Dzień Pański jest bliski, cień ciemności, obłoku, gęstego obłoku. I gdybyśmy czytali dalej, to ujrzelibyśmy, że jest to dzień dymu i krwi, tych wszystkich różnych znaków anomalii. Widzimy, że to właśnie pojawia się z otchłani. *A słońce i powietrze zaćmiły się od dymu studni.* Obj 9:3-4. *A z dymu wyszła szarańcza na ziemię i dano jej moc, jaką mają skorpiony ziemskie. I powiedziano jej, żeby nie wyrządzała szkody trawie na ziemi ani niczemu zielonemu, ani żadnemu drzewu, lecz tylko samym ludziom, którzy nie mają pieczęci Boga na czołach.* Ta szarańcza – prawdopodobnie nie chodzi tu o literalną szarańczę. Sądzę, że jest to symbol czegoś innego, ale wiecie, musimy też zostawić otwarte drzwi na możliwość, że jest to literalna szarańcza. Ale załóżmy, że ta szarańcza tutaj łączy się z szarańczą u Joela, a szarańcza Joela łączy się ze wschodnim wiatrem 1 Mojż. 41, to zaś łączy się z szarańczą z 2 Mojż. 10, która łączy się z szarańczą z Sędziów 6. Innymi słowy, od początku do końca Biblia maluje nam pewien obraz. W czasach ostatecznych to, co spadnie na ziemię, nie będzie miało w tamtym czasie wpływu na zielone rośliny, lecz będzie miało wpływ i efekt na ludzi, zwłaszcza na tych ludzi, którzy nie mają Bożej pieczęci na swoich czołach. Albo ujmijmy to tak. Pamiętajcie z księgi Wyjścia, przed chmurami, przed szarańczą, przed innymi plagami, Bóg – poprzez Mojżesza i Aarona – powiedział Egipcjowi, faraonowi, że wprowadzi On rozróżnienie pomiędzy Izraela a Egipt. I te rzeczy, jakie miały spaść i wpłynąć na Egipt, nie miały mieć żadnego efektu na Boży lud mieszkający w Goszen. Dlaczego? – Aby faraon i Egipcjanie poznali, że Ja jestem Jahwe (Panem). A w konsekwencji, aby i Jego ludzie poznali, że **Ja jestem JHWH, że Ja jestem tym, który był, teraz; który jest, teraz; który będzie, teraz.** Gdy to czytamy i widzimy, że ta szarańcza atakuje tych, którzy nie mają Bożej pieczęci na czole, to co z tymi, którzy mają Bożą pieczęć na czole? Czy nie sądzicie, że ci, którzy będą atakowani przez szarańczę (cokolwiek to jest), zauważą fakt, że są jacyś ludzie, którzy nie są przez nią atakowani, którzy mają Bożą pieczęć na swoich czołach? Czyli jeszcze raz, to, co próbuję tu zrobić, to połączyć to razem i pokazać, że – jak wierzę – na początku został ustanowiony wzór, byśmy mogli lepiej zrozumieć to, co się dzieje teraz w naszych czasach. I dodam to. Mówiłem już to wcześniej, ale pozwólcie, że jeszcze raz to powiem. Wschodni wiatr już wieje. Wieje na zachód, zaczyna już wpływać na Europę, zaczyna już wpływać na Amerykę Północną i Południową. I nadal będzie to robił w nadchodzących dniach, tygodniach i miesiącach. A co z reguły przynosi wschodni wiatr? Jest przecież destrukcyjny w swej naturze, sprowadza szarańczę. A skąd, wydaje się, że ta szarańcza pochodzi?

Cóż, podkreśliśmy tu tę myśl i udajmy się do Objawienia 9:11 lub jeśli pozwolicie mi to zrobić, zrobię to następująco. Obj 9/11. Obj 9:11 mówi: *Mają (mowa o szarańczy) nad sobą króla, anioła otchłani, którego imię po hebrajsku brzmi Abaddon, a po grecku Apollyon.* Oto, czemu chciałem to przeczytać. Cóż, po pierwsze, by pokazać, że z tego samego miejsca, skąd pochodzi szarańcza, pochodzi król bezdennej otchłani. Dodam jeszcze to. W wersecie 14 widzimy czterech aniołów, którzy zostaną uwolnieni znad wielkiej rzeki Eufrat. Powiedziane jest, że są związani nad wielką rzeką Eufrat. Oto jak to się łączy w mojej głowie z tym, co właśnie czytaliśmy. Wejście do bezdennej otchłani albo portal, jakkolwiek chcecie to nazwać, do bezdennej otchłani, gdzie jest szarańcza, gdzie jest król bezdennej otchłani, gdzie związani są czterej aniołowie, znajduje się w sąsiedztwie wielkiej rzeki Eufrat. A gdzie jest rzeka Eufrat? Wszyscy wiedzą, w dzisiejszym Iraku. Tak na marginesie. Źródła rzeki Eufrat zaczynają się w Turcji i biegną przez Syrię. Nazwy, jakie słyszymy ostatnio w wiadomościach. Tam właśnie mamy rzekę Eufrat. I tam właśnie – według Objawienia 9 – związani są czterej aniołowie. A ja wierzę, że tam jest także piąty anioł, który jest królem bezdennej otchłani, który jest królem szarańczy.

Nie mamy teraz czasu zagłębiać się, kim ten król jest, ale pozostanmy w temacie, bym mógł pokazać wam, że te rzeczy dzieją się w sąsiedztwie rzeki Eufrat, lub w tym samym miejscu, teraz, gdy to mówię, pojawia się grupa ludzi, jaką świat nazwał ISIS lub ISIL, lub IS. I nieważne czy przetrwają, przeżyją, czy pozostaną, zobaczymy. Ale jeśli będzie to tak, jak w przypadku

poprzedników, np. Talibów, Al-Kaidy, którzy tak naprawdę nie zniknęli, to istnieją szanse, że pojawi się podobna grupa, może nawet gorsza, jaka pojawi się w ich miejsce. Chodzi o to, że rzeczy, jakie dziś mają wpływ na świat, gdy chodzi o wschodni wiatr, wiejący na zachód, zniszczenia i wyżeranie przez tę szarańczę, jeśli wolicie, pochodzą dokładnie z regionu Eufratu, jak to jest i dzisiaj.

I dalej, powiedziane jest, że ten anioł nad szarańczę, który jest królem szarańczy, Jego imię po hebrajsku to Abaddon. Abaddon, co oznacza niszczyciel. Rdzeniem jest *awad*, oznacza poluzować, zniszczyć. Czyli z tego rdzenia otrzymujemy postać rzeczownikową, Abaddon lub niszczyciel. I ten niszczyciel przyjdzie na ziemię i poprzez szarańczę oraz inne środki, będzie niszczył ziemię, a zwłaszcza tych, którzy nie będą mieć Bożej pieczęci na czołach.

Teraz porozmawiamy sobie o tym drobnym szczególe. Ma on coś wspólnego z niszczycielem. Przejdziemy sobie do listów Pawła, do 1 Kor 10. Wcześniej w naszym nauczaniu wspominaliśmy już ten fragment, ale teraz go przeczytamy i w wersetach 1-4 Paweł tak mówi: *Nie chcę, bracia, żebyście nie wiedzieli, że wszyscy nasi ojcowie byli pod obłokiem i wszyscy przeszli przez morze, i wszyscy w Mojżesza zostali ochrzczeni w obłoku i w morzu; wszyscy też jedli ten sam pokarm duchowy, i wszyscy pili ten sam duchowy napój.* O jakim pokoleniu tu mówi? Mówi tu o tym pokoleniu, jakie wyszło z Egiptu, tych, którzy zostali wykupieni z niewoli faraona. I tam mówi nam dalej: *Pili bowiem ze skały duchowej, która szła za nimi. A tą skałą był Mesjasz. Lecz większości z nich nie upodobał sobie Bóg. Polegli bowiem na pustyni. A to stało się dla nas przykładem, Te rzeczy są dla nas przykładem – mówi – po to, żebyśmy nie pożądali złych rzeczy, jak oni pożądali. Nie bądźcie więc bałwochwalcami, jak niektórzy z nich, jak jest napisane: Usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, aby się bawić. Nie dopuszczajmy się też nierządu, jak niektórzy z nich się dopuszczali i padło ich jednego dnia 23,000; I nie wystawiamy na próbę Mesjasza, jak niektórzy z nich wystawiali i poginęli od węzów.* Wymienia tu te różne rzeczy, jakie synowie Izraela, nie synowie świata, lecz synowie Izraela popełnili na pustkowiu, nawet po tym, jak zostali wykupieni z Egiptu. Nawet po tym, jak widzieli Boga rozdzielającego morze, by mogli przejść po suchej ziemi. Nawet po tym, jak manna była spuszczana z nieba. Sześć dni w tygodniu spadała z nieba, z podwójną porcją w szóstym dniu. Po tych wszystkich cudach, jakich doświadczyli, spójrzcie, co robili. Więc Paweł ostrzega, nie róbmy tych samych rzeczy, co oni. Spójrzcie, co się z nimi stało. Możemy mówić sobie, cóż, nie będę popełniał nieczystości seksualnej. Nie będę bałwochwalcą, nie będę kusił Mesjasza, jak oni. Fajnie. Ale spójrzcie, co mówi dalej. *Ani nie szemrajcie (narzekajcie).* Ilu z nas nie będzie podlegało po to? Mówi – *ani nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali* – i uwaga! – *i zostali wytraceni przez niszczyciela.* No wiecie, Abaddon. Dlaczego zostali wytraceni przez Abaddona? Bo narzekali (szemrali). A na co narzekali? Możecie się wrócić i przeczytać, jestem pewien, że znacie historię. Na wiele rzeczy narzekali: nie mamy wody, nie mamy jedzenia. Nie mamy tego, co mieliśmy w Egipcie. Mieliśmy tam pory, arbuzy, ogórki, czosnek. Jedliśmy tam świeżą rybę. A tu? Wszystko, co mamy, to ten wstrętny chleb, którego mamy dość. Chcemy mięsa. Tak na marginesie, gdy wyszli z Egiptu, powiedziane jest, że nie pozostawili ani jednego kopyta. Zabrali ze sobą całe stada bydła i owiec. Więc mieli źródło mięsa. Na co więc narzekali? Co im się wydawało, że im brakowało? **Wszystko to, co Egipt (świat) oferował.** Co im powiedział w Ezechielu 20? Odrzućcie sprzed swoich oczu obrzydliwość. Nie kalajcie się bożkami Egiptu. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg. W Ezechielu 20 powiedział, że zbuntowali się przeciwko Mnie. Robili to w Egipcie, robili to na pustkowiu. I o tym mówi tutaj Paweł. Ale wracając do mojej myśli, na tych, którzy narzekali, przyszło zniszczenie z rąk niszczyciela, Abaddona. Którym, tak przy okazji, w co ja wierzę, był ten sam niszczyciel, któremu nie wolno było wejść do ich domów, gdy umieścili na odrzwiach swoich domostw krew baranka, aby, gdy Bóg zobaczył krew, to powiedział, że przejdę nad wami. I jak Mojżesz nam przekazał, by nie pozwolił niszczycielowi wejść do waszych domów.

Porównajmy to ze stwierdzeniem Mesjasza, jakie przekazał tym, w Jerozolimie. Powiedział tak, *o, jak bardzo pragnęłam zebrać was, jak kura zbiera swe pisklęta, ale wy nie chcieliście. Spójrzcie, wasz dom leży w ruinie.* Co znaczy, że wkrótce pojawi się niszczyciel. Wracamy teraz do Pawła. Tak mówi w wersetach 11-12. *A to wszystko przydarzyło się im dla przykładu i zostało*

*napisane dla napomnienia nas, których dosięgnął kres czasów. Tak więc kto myśli, że stoi, niech uważa, aby nie upadł.* Albo ujmijmy to w ten sposób: ci, którzy żyją pod koniec wieków, muszą zwrócić szczególną uwagę na to, co ci ludzie doświadczyli. Przez co przeszli, co zrobili, czego nie zrobili. I na konsekwencje, jakie cierpieli za swoje czyny. Czasami za brak czynów, w niektórych przypadkach. A ogólnie za swoją niewiarę. Chciałbym wysunąć argument, że główną rzeczą, jaka stała się z Izraelem na pustkowiu, jest to, że oni po prostu nie uwierzyli Bogu. I powiedziałbym, że oni tak naprawdę nie wierzyli w Boga, ponieważ tak naprawdę Go nie znali. Oni tylko wiedzieli o Nim. Więc Paweł mówi nam, że mamy się uważnie przyjrzeć tym rzeczom i musimy być ostrożni. Bo jeśli sądzimy, że nie upadniemy, że zawsze będziemy stać, cóż, mówi nam, uważajcie, bo właśnie te rzeczy prowadzą do twego upadku.

Kończąc ten odcinek, krótkie podsumowanie. Chcieliśmy wam tu pokazać, że przez całą Biblię ciągnie się temat szarańczy, wschodniego wiatru, co łączy się z niszczycielem i wieloma innymi rzeczami. I jak łączy się to z tym, co dzieje się teraz. Gdy wzorzec mamy ustanowiony już na początku. To wszystko ma doprowadzić nas do tej myśli: mamy wiedzieć i rozumieć, bez żadnej wątpliwości, że żyjemy w czasach odkupienia. Gdy wrócimy, podzielimy się nieco więcej, skąd wiemy, że żyjemy w czasach odkupienia.

## część 6

Witam ponownie wszystkich. Jestem Bill Cloud. Kontynuujemy nasze studium biblijne, które nazwaliśmy „I poznać... – Życie w czasach odkupienia”.

Omawialiśmy już sprawę szarańczy i wschodniego wiatru. I w jaki sposób, przynajmniej ja tak jestem przekonany, jest to znakiem czasu odkupienia. Twierdzimy tak, opierając się na faktach, jakie widzimy w Księdze Wyjścia, plagach, jakie spadły na Egipt, gdzie jedną z nich była szarańcza, i jak odnosi się to dziś do nas. Gdy Paweł powiedział nam w 1 Koryntian 10, parafrazuję to: *spójrzcie na pokolenie Wyjścia, spójrzcie na to, przez co przeszli, wszystkie ich upadki itp. Uczcie się od nich, gdyż te rzeczy zostały spisane jako przykład dla tych z nas, którym przyszło żyć w czasach końca.* Z całego serca wierzę, że my żyjemy w tych czasach. Co oznacza, że żyjemy w czasach odkupienia. Co oznacza, że jesteśmy pokoleniem, o jakim Stwórca powiedział: i poznać, że Ja jestem Jahwe (Panem). Pamiętając o tym, chcemy wrócić do księgi Wyjścia.

Chcemy się tu przyjrzeć ostatniej pladze, jaka, jak wierzę, odnosi się do ciebie i do mnie. Opisana jest w 2 Mojż. 10:21-23. *Wtedy Jahwe powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę ku niebu, a nastanie na ziemi Egiptu taka ciemność, że będzie można jej dotknąć. I Mojżesz wyciągnął rękę ku niebu, i nastąpiła gęsta ciemność – chcę byście zapamiętali to określenie gęsta ciemność – w całej ziemi Egiptu, która trwała trzy dni. Jeden nie widział drugiego i nikt przez [te] trzy dni nie podniósł się ze swego miejsca. Lecz w domach wszystkich synów Izraela było światło.* Podczas gdy wszyscy doświadczali ciemności, pośród tej ziemi – jak pamiętacie, mieszkali oni w Goszen, a Goszen znajdowało się pośród ziemi Egiptu – tak więc pośród tej ciemności było światło. Wracamy teraz, Bóg powiedział faraonowi, że wprowadzi podział między Izraela i Egipt. I wszystko to, co spadnie na Izrael, o przepraszam, to, co dotknie Egipt, będziesz świadkiem tego, że nie dotknie Izraela. Gdy grad spadnie na twoje pola i twoje sady, ten grad nie spadnie na pola i sady Izraela. Kiedy szarańcza spadnie na ziemię i pożre to, co zostało się z gradu, ujrzysz, że szarańcza ominie ziemię Goszen. Dlaczego? Abyś wiedział, że Ja jestem Jahwe (Panem) pośród ziemi Egiptu. Pośród ziemi, pośród Swego ludu. I tam, gdzie On był pośród Swego ludu, było światło, nawet jeśli ciemność otaczała wszystkich innych.

To, panie i panowie, jest ważną rzeczą, gdyż tak, jak mówiliśmy w poprzednich odcinkach, w mojej opinii, jednym z głównych powodów, dlaczego świat nie zna Ojca, jak powiedział nam Mesjasz, jest to, że Jego ludzie tak naprawdę Go nie znają tak, jak powinni. I jak tłumaczyłem wam w tej serii nauczania, my bardziej wiemy coś o Nim, niż tak naprawdę Go znamy. To nie znaczy, że nie mieliśmy z Nim relacji. To nie znaczy, że nie mamy z Nim relacji. Kwestią jest głębia naszej

relacji. Zwłaszcza u tych z nas, którzy żyjemy teraz, tego dnia, w tym czasie. Mesjasz powiedział nam, że dni przed Jego przyjściem, będą takie, jakich świat jeszcze nie widział i więcej nie zobaczy. I jeśli by się nad tym zastanowić, że to mogą być te dni, w jakich żyjemy, lub przynajmniej, że żyjemy na progu tych dni, a ponieważ Bóg zawsze działa przez ludzi, możemy dojść do takiego wniosku, że w tych dniach pojawią się ludzie, jakich świat do tej pory nie widział i więcej nie zobaczy. Oznacza to, że Jego ludzie są wzywani do tego, by Go naprawdę poznali, a nie tylko wiedzieli o Nim. By ci, którzy żyją w czasach odkupienia, uświadomili sobie, że teraz jest czas, by spojrzeć do góry, unieśli głowy, gdyż wasze odkupienie jest blisko. I jeśli mamy podnieść swoje głowy i skupić się na Tym, który jest światłością świata, czyż nie będziemy odbijać Jego światła i nie wypełnimy zadania bycia światłością świata tak, jak nam przykazał? Przecież mamy tym być. Przecież On powiedział, że mamy być miastem na górze, którego nie da się ukryć.

Mając to w pamięci, chcę przypomnieć to, co działo się w Egipcie, że pośród tej ciemności było światło. Dlaczego? Aby nawet ci, w ciemności, wiedzieli, że On jest Jahwe (Panem). Była oczywiście jeszcze jedna plaga, jaka spadła na ziemię Egiptu, ale nie będziemy jej tu omawiać. Wszyscy wiedzą, że jest to śmierć pierworodnych, przejście nad krwią na drzwiach, oraz ich szybkie wyjście z Egiptu. Tak przy okazji, nie była to ucieczka, lecz wymaszerowanie z Egiptu. Ale to osobne nauczanie na inny czas. Po tym, jak wyszli z Egiptu, dochodzimy do 2 Mojż. 14, gdzie jest coś, co chcemy sobie przeczytać w naszym dalszym studiowaniu.

W rozdziale 14 Bóg powiedział obozowi Izraela, powiedział Mojżeszowi prowadzącemu obóz Izraela, że mają skrócić i pójść inną trasą, niż się spodziewają. Droga, jaką mieli pójść, prowadziła ich przez miejsce, nazwane po polsku „ujście wąwozów” (Pi-Hachirof). Oznacza to, że Bóg ich poprowadził wąwozem i znaleźli się w miejscu, gdzie ten wąwóz otwiera się do morza. Innymi słowy, Bóg poprowadził ich bardzo prostą i wąską ścieżką. A także, że doprowadził ich do czegoś, co wydawało się przeszkodą nie do pokonania. A trzeba jeszcze dodać, że z tyłu ściga ich faraon na rydwanach. Oto powód, czemu tak się stało. W 2 Mojż. 14:3-4 Bóg mówi: *Faraon bowiem powie o synach Izraela: Pobłądzili w ziemi, pustynia ich zamknęła. I zatwardzę serce faraona, tak że będzie ich ścigać. I będę wystawiony dzięki faraonowi i dzięki całemu jego wojsku, a Egipcjanie poznają, że ja jestem Jahwe. I tak uczynili.* To wszystko stało się nad Morzem Czerwonym. Zatem na końcu i Egipcjanie, ci, którzy próbowali powstrzymać Bożych ludzi, którzy uciskali i tyranizowali Bożych ludzi, którzy nie uznawali Jego istnienia, albo którzy mówili, nie uznają Jego autorytetu, lub przeciwstawiam się Jego autorytetowi, w końcu poznają (uznają), że Ja jestem Jahwe (Panem). To mogło być powiedziane o tych ludziach, którzy żyli i pomierali ponad 3500 lat temu.

Jednak ta sama zasada dotyczy tych, którzy próbują tyranizować i uciskać Bożych ludzi dzisiaj; którzy przeciwstawiają się Bożym zasadom i Bożemu Słowu dzisiaj; którzy zaprzeczają nawet temu, że On istnieje, którzy ignorują Jego zwierzchnictwo. A On żyje, zawsze był i zawsze będzie. Ci tyrani i gnębiciele przychodzą i odchodzą, jednak w końcu i oni poznają, że On jest Jahwe (Panem). Kiedy i jak? Gdy On odkupi Swój lud, gdy wykupi Swoich ludzi z rąk tych, którzy próbowali ich zatrzymać. I konsekwentnie, ponieważ narody poznają, że On jest Jahwe, sprawi, że Jego lud też pozna, że On jest Jahwe, gdy kolektywnie wyciągnie ich spod ucisku i tyranii; gdy powyciąga ich spośród narodów. Co prowadzi nas 3500 lat w przyszłość, do naszych dni i czasów. I przy założeniu, że to my żyjemy w czasach odkupienia i konsekwentnie to, co Bóg zamierza zrobić, to wyciągnąć Swój lud spod tyranii narodów dzisiaj.

Ezechiel 36:1-3 mówi tak: *A ty, synu człowieczy, prorokuj o górach Izraela i mów: Góry Izraela, słuchajcie słowa Jahwe. Tak mówi Pan, Jahwe: Ponieważ wróg powiedział o was: Ha! Prastare wysokości stały się naszą posiadłością; Prorokuj i mów: Tak mówi Pan, Jahwe: Ponieważ zburzono was i pochłonięto zewsząd, abyście się stały dziedzictwem reszty narodów i wzięto was na język oraz na obmowę ludzi.* Jest to wprowadzenie kontekstu tego, co zamierza powiedzieć na temat Swego ludu. Nieprzyjaciele Boga próbowali zabrać wszystko, co należy do Bożych ludzi. Próbowali podważyć Boże zasady. W tym tutaj kontekście mówi dokładnie o ziemi. Ale co zamierza zrobić? Cóż, przygotowuje ziemię, gdyż szykuje (do niej) ludzi. Parę lat temu pewien człowiek powiedział coś takiego na temat odrodzenia Izraela. Powiedział coś takiego, będę to



mówił z pamięci, więc mam nadzieję, że się nie pomylę. Powiedział, mówiąc o ziemi Izraela, że ziemia, która była bez ludzi, czekała na ludzi bez ziemi. Innymi słowy, Boży ludzie, gdziekolwiek są, gdziekolwiek mieszkają, nawet ci z Ameryki, muszą zrozumieć i uświadomić sobie, że jesteśmy w Egipcie – metaforycznie dziś jesteśmy w Egipcie. Czy to mieszkamy w Ameryce, Belgii, Chinach, Australii, Południowej Afryce, my, Jego ludzie, żyjemy w Egipcie. I jako Jego ludzie, jeśli żyjemy w czasach odkupienia, to możemy spodziewać się, że będzie tyrania, ucisk. Możemy spodziewać się znaków jak np. wschodniego wiatru, szarańczy, tego typu rzeczy. A dlaczego? Bo Stwórca tego wszechświata przygotowuje scenę, gdzie na końcu Jego ludzie, a także ci, co nie są Jego ludem, choć z różnych perspektyw, dojdziemy do tego samego poznania, że On jest Jahwe (Panem).

W wersecie Eze 36:8 powiedziane jest: *A wy, góry Izraela, wypuście swe gałązki i wydacie swój owoc memu ludowi Izraela, bo zbliża się jego przyjsście.* Pamiętajcie, ziemia była pochłonięta i spustoszona, lecz teraz ziemia zostaje przygotowana, by wydać owoc. Dlaczego? Gdyż Jego ludzie wkrótce nadejdą. *Oto bowiem [idę] do was i powrócę do was, będziecie uprawiane i obsiane. I rozmnożę na was ludzi, cały dom Izraela, miasta będą zamieszkane i miejsca zburzone zostaną odbudowane. Rozmnożę na was ludzi i bydło, będą liczni i płodni. I sprawię, że będziecie mieszkać jak za waszych dawnych czasów i będę wam czynić lepiej niż na początku.* I teraz zdanie, na jakim chcemy się skupić. ***I poznacie, że ja jestem Jahwe (Panem).*** Czy to ziemia to pozna? Może tak być. Ale tak naprawdę to chyba zwraca się do ludzi, mających zamieszkać tę ziemię. Gdy uczynię te rzeczy, te niemożliwe rzeczy, rzeczy, jakich nie możecie sobie nawet wyobrazić, wtedy będziecie wiedzieć, że to Ja jestem Jahwe. Kto zamieszka w ziemi? Jeśli się cofniecie ze mną, to w Ezechielu 20 powiedział, że nadchodzi dzień, gdy zbierze Swój lud ze wszystkich krajów i sprowadzi ich na pustkowie narodów. Powiedział, będę się z wami rozprawiał twarzą w twarz, jak uczyniłem to z waszymi ojcami na pustkowie Egiptu. Potem dodaje, że w tym czasie, gdy będzie sprowadzał ludzi na pustkowie narodów, sprawi, że będą musieli przejść pod laską pasterską i wprowadzi ich w związek przymierza. I znowu dodaje, że w tym momencie usunie spośród nich buntowników. Mówi o tych buntownikach, że wyjdą z narodów, ale nie wejdą i nie osiedlą się w ziemi. Podobnie, jak ich ojcowie, zginą oni na pustkowie. Dlaczego 3500 lat temu poginęli na pustkowie? Bo nie uwierzyli! Bo nie zaufali! Nie uwierzyli Temu, który – ujmę to tak – zbawił ich od niewoli poprzez krew baranka. Choć uwierzyli i zaufali Mu w tym, to jednak nie wierzyli i nie ufali Mu, by iść i podążać za wszystkimi obietnicami, jakie złożył. Nie sądzili, że On doprowadzi to do końca. Ich wiara i zaufanie miały granice. I w konsekwencji nie odziedziczyli ziemi. Kto więc rozmnoży się na Górach Izraela? Kim będą ci ludzie? Kim są ci, którzy poznają, że Ja jestem Jahwe – jak On to rzekł. Ujmę to w taki sposób. Ci, którzy w Nim pokładli swe zaufanie. Bo widzicie, błogosławiony jest człowiek, który ufa Jahwe. Do kogo on jest przyrównany? Przyrównany jest on do drzewa posadzonego nad wodą, jakie w odpowiednim czasie wydaje swój owoc.

Te myśli skłaniają mnie do następujących myśli. Wiecie, jako osoba, powiem wam nieco o sobie. Gdy czytam te historie, co Bóg zrobił dla Abrahama, Izaaka, Jakuba, Mojżesza, Dawida, Pawła, Piotra, dla wszystkich tych ludzi, to nie ma we mnie wątpliwości, że On uczynił te rzeczy. Nie ma we mnie wątpliwości, że uczynił On cuda, przeprowadzając synów Izraela przez morze, po suchym lądzie. Nie mówię o błocie, chodzi o suchą ziemię. Wierzę w to literalnie, nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Wiem, że On uczynił te rzeczy. Wierzę, że uczynił te rzeczy i wierzę, że znowu może je uczynić, ponieważ mówi, że jest Jahwe, że się nie zmienia. Mesjasz jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, On się nie zmienia. Wierzę więc całym sercem, że On ma moc, by uczynić te rzeczy, jakie mamy opisane i że ma moc, by uczynić te rzeczy dzisiaj, ma moc, by uczynić je jutro. To nad czym czasem się zastanawiam, to: czy uczyni te rzeczy dla mnie? Wiem, że uczynił to dla Abrahama, wiem, że uczynił to dla Pawła, wiem, że może uczynić to dla tej osoby, ale moje pytanie brzmi – znając siebie – czy uczyni to dla mnie? To sprowadza nas do tego, co wspominałem na samym początku. Jest to coś takiego: wierzę, że przez długi czas wiedziałem o Bogu. Tak, miałem z Nim relację. Widziałem, jak na różne sposoby działa w moim życiu, ale wciąż

jestem jakby przekonany, że jak na razie to bardziej wiem o Nim, niż Go znam naprawdę. A to, panie i panowie, sprowadza mnie do tego, o co pytałem. Chociaż wierzę, że to może i że tak robił – czy robi to dla mnie? Wierzę, że są tam ludzie, uczciwi przed sobą, którzy przyznają, tak, czuję się tak samo. Jeśli zatem tak się czułeś, jeśli tak się czujesz, i jeśli znaleźliśmy się w czasach odkupienia, kiedy Bóg mówi: I poznacie, że Ja jestem Jahwe; czy może być tak, że scena jest przygotowana na okoliczności w naszym indywidualnym życiu, a zwłaszcza kolektywnie, jako Jego ludzi, jako Jego ciała, by Bóg mógł zademonstrować, w dramatyczny sposób, że On nie tylko może, lecz że On uczyni to dla mnie i dla ciebie, jak uczynił to dla tych innych, gdyż żyjemy w czasach odkupienia. Mesjasz powiedział, gdy ujrzycie, że to zaczyna się dziać, macie spojrzeć w górę, unieść głowę – dlaczego? – bo wasze odkupienie jest bliskie. A zatem, panie i panowie, jeśli żyjemy w czasach odkupienia i że jest to czas, kiedy poznamy, że On jest Jahwe (Panem), to jak będziemy wiedzieć, że On jest Jahwe? Gdyż jak Mojżesz i jego pokolenie, do których Bóg przemówił i powiedział: spójrzcie, Abraham, Izaak i Jakub znali Mnie jako *El Szaddaj*, jako Boga Wszchemogącego, jednak w Moim imieniu JHWH, Jahwe – jeśli wolicie, oni nie znali Mnie w ten sposób. Konsekwencją dla Mojżesza i jego pokolenia z czasów odkupienia było to, że wy wszyscy poznacie Mnie jako JHWH.

Jeśli, co starałem się wam tu pokazać, naprawdę żyjemy w czasach odkupienia, w co ja ani przez chwilę nie wątpię, to my również poznamy Go jako JHWH. Dla mnie osobiście oznacza to, że zadziała On dla mnie, jak zrobił to dla Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich pozostałych. Ale jest z tym związany warunek. A jest nim – muszę wierzyć, muszę ufać, muszę być wierny, muszę pragnąć Go poznać, muszę pragnąć przybliżyć się do Niego, muszę być gotowy umrzeć dla siebie, by być tą żywą ofiarą, nie myśleć według standardów i dróg tego świata, lecz być przemieniony i odnowiony w umyśle, być obmyty wodą Słowa, dojść do miejsca, że nie są to już tylko słowa, ale że to faktycznie nie ja już żyję, lecz że to Mesjasz żyje we mnie.

Parę ostatnich minut, jakie nam zostały, chcę poświęcić na inne proroctwo, jakie znajduje się u Izajasza. Izajasz 60:1-2 mówi: *Powstań, zajaśniej, ponieważ przyszła twoja światłość i chwała Jahwe weszła nad tobą. Oto bowiem ciemność okryje ziemię a głęboka ciemność ludzi.* Pomyślcie o tym, co czytaliśmy w innych wersetach, u Joela, w księdze Wyjścia 10, kiedy na ziemię Egiptu spadła ciemność na trzy dni. Mamy powiedziane, że w czasach ostatecznych ciemność okryje ziemię, a głęboka ciemność ludzi. *Ale nad tobą wszędzie Jahwe.* Izajasz 60 mówi, że to ty jesteś Syjonem. Syjon to coś więcej niż tylko miejsce, bo miejsce może być niezamieszkane. Miejsce – jak czytaliśmy u Ezechiela 36, Góry Izraelskie – może być pochłonięte ze wszystkich stron przez wroga i spustoszone. Jednak ono ożywia się, gdy Jego lud się tam zjawia. Zatem w Syjonie to bardziej chodzi o ludzi, o naród, o ciało – jeśli wolicie, niż tylko o kawałek ziemi. Czytamy dalej: *i jego chwała pojawi się nad tobą.* Dlaczego? Bo Jahwe wszędzie nad tobą. *A poganie – narody* – ujmę to tak: ci, którzy są w ciemności, *pójdą do twojej światłości* – bo tak się dzieje, gdy ludzie widzą światłość, zwłaszcza jeśli znajdują się w ciemności. Z natury ludzie są przyciągani do światła. Lubimy świecące i błyszczące rzeczy. Prawdę mówiąc, wierzę, że dlatego przeciwnik podaje się za anioła światłości, gdyż wie, że ludzie instynktownie przyciągani są do tej światłości. Niestety przez wiele lat ci, którzy powinni byli być światłem, tak naprawdę nie czynili tego, co powinni byli robić. Czyli w tych dniach ostatecznych Stwórca mówi, że moja chwała ukaże się nad tobą, gdyż wszędzie nad tobą. *I pójdą narody do twojej światłości* – i uwaga – *a królowie do blasku twojego wschodu.* Zatem ci, którzy są w ciemności, w niektórych przypadkach mogą to być ci, którzy reprezentują moce ciemności, zostaną przyciągnięci do blasku twego wschodu – mówi On. Bo jak pamiętacie, nawet faraon czasem mówił, zgrzeszyłem, wstawcie się za mną u Boga, niech zabierze tę plagę, bo przecież widzę, że wasz Bóg jest Bogiem. Oczywiście potem się wycofywał i zatwardzał swe serce lub Bóg zatwardzał jego serce. Chodzi o to, że kiedy Boża chwała objawia się w Jego ludziach, gdy są np. w Goszen i Bóg rozróżnia między nimi a Egiptem, gdy ciemność spada na Egipt, ale Jego lud ma światłość, to w tej ciemności są tacy, którzy to zauważą i oni poznają, że Ja jestem Jahwe (Panem).

Jest jeszcze jeden fragment, jaki chcę wam przeczytać, niejako na zakończenie tej całej serii nauczania. Ponieważ żyjemy w czasach odkupienia, ten Psalm naprawdę do mnie przemawia. Jest

to Psalm 130:1-3. *Z głębości wołam do ciebie, Jahwe. Panie, wysłuchaj mego głosu.* Pamiętajcie, jak Joel wzywał ludzi, by wołali do niego? A psalmista mówi: *Nakłoń swych uszu na głos mojego błagania. Jahwe, jeśli będziesz zważał na nieprawości, o Panie, któż się ostoi?* Pamiętajcie, przed chwilą otworzyłem się przed wami z tym, że się czasem zastanawiam, wiesz co, Boże, wiem, że robisz to dla innych, ale czy zrobisz to dla mnie? Bo przecież znasz mnie, wiesz, co uczyniłem. Więc psalmista się pyta: *jeśli będziesz zważał na nieprawości nas wszystkich, to kto się ostoi?* Odpowiedzią jest – *nikt!* I kontynuuję. *Ale u ciebie jest przebaczenie, aby się ciebie bano. Oczekuję Jahwe, moja dusza oczekuje; i w jego słowie pokładam nadzieję.* Chcę to powtórzyć. *W jego słowie pokładam nadzieję. Moja dusza [oczekuje] Pana bardziej niż strażnicy świtu, [bardziej niż] ci, którzy strzegą do poranka. Niech Izrael oczekuje Jahwe; u Jahwe bowiem jest miłosierdzie i u niego obfite odkupienie. On sam odkupi Izraela ze wszystkich jego nieprawości.*

Chcę zakończyć tę serię nauczania następującym stwierdzeniem. **Izraelu, miej nadzieję w Panu**, chociaż codziennie otaczają nas złowrogie wieści; Wszystko, co dzieje się na świecie, próbuje wyssać z nas całą nadzieję, próbuje wyssać z nas ufność i wiarę, lecz musimy uchwycić się tego, co powiedział Mesjasz: *gdy ujrzycie początek tych rzeczy, nie spuszczać głowy, podnieście ją do góry, gdyż wasze odkupienie jest bliskie.* I mamy tę obietnicę, że możemy ufać Jahwe (Panu). Dlaczego? Bo u Jahwe jest miłosierdzie dla tych, którzy byli w Egipcie, tych z Jego ludu. On nie uczynił tych rzeczy, bo byli wielkim i wspaniałym ludem. Uczynił to, bo jest miłosierny i prawy, i wierny Swojemu Słowu. Powiedziane jest – u Niego jest obfite odkupienie. I dał tę obietnicę, jak dał ją dawno temu, tym w Egipcie, że On wybawi Izraela z ich wszelkich nieprawości.

Czyli oficjalnie doszliśmy teraz do końca tej serii nauczania. Moją intencją w tym wszystkim nie jest to, by skupiać się, jak też ta szarańcza będzie w tym działać, ale że gdy ujrzymy te rzeczy, by dotarło do nas, że naprawdę żyjemy w czasach odkupienia. Jest to czas dla nas, by nie rozglądać się na boki, lecz by podnosić głowę i patrzeć w górę, i uświadamiać sobie, że nasze odkupienie jest bliskie. I tego dnia, ty i ja poznamy, że On jest Jahwe (Panem),

tym, który był – teraz,  
który jest – teraz  
i który będzie – teraz.

Dziękuję, żeście do mnie dołączyli. Szalom.

\*\*\* K O N I E C \*\*\*